

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

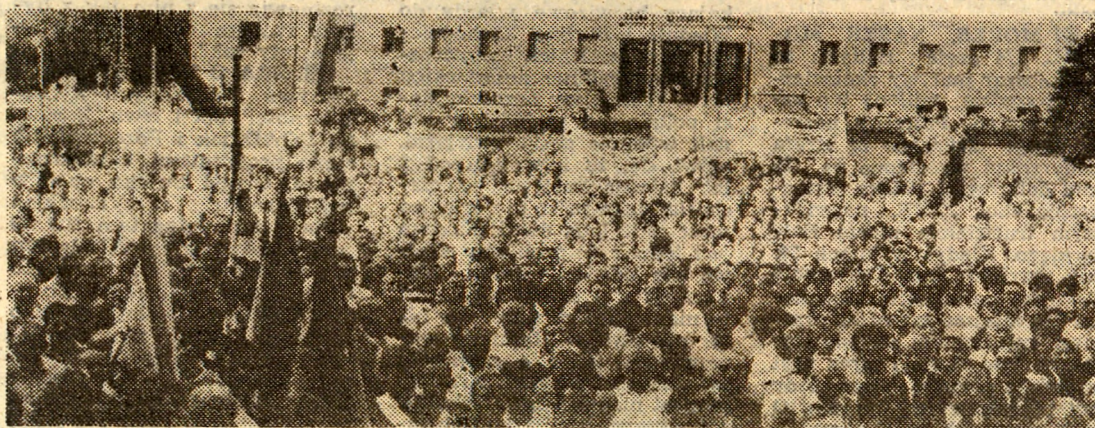
NR 36 (1739)

7 WRZEŚNIA 1990 R.

CENA 400 ZŁ

Nr indeksu 359246 PL ISSN 0436-0672

Msza święta przed bramą Huty im. T. Sendzimira była głównym momentem obchodów 10. rocznicy Sierpnia w Regionie Małopolska. W bramie odprawia się mszę wtedy, gdy dzieją się dla życia narodu największe wydarzenia. W bramie odprawia się dziś mszę tak, jak było to przed dziesięciu laty. W bramie, w tej nowej historii Polski, do której jesteśmy powołani, aby w niej uczestniczyć, w tej bramie poprzez świętą Eucharystię zwracamy się do samego Boga ufając, że znowu da siłę swojemu ludowi, że nie przestanie dawać temu ludowi błogosławieństwa pokoju — powiedział koncelebrujący mszę ks. kardynał FRANCISZEK MACHARSKI.



Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

10 rocznica Sierpnia

Do uczestników uroczystości zwrócił się przewodniczący Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Mieczysław Gil mówiąc m. in.: „Wierzyliśmy, mimo chwil zwątpienia i oto przychodzi nam żyć w wolnym kraju. Dziś musimy słowo „solidarność” zrozumieć na nowo, na dalszy, trudny czas”. Do ponadczasowych wartości solidarności między ludźmi odwołał się również w liście nieobecny na uroczystości z powodu wyjazdu do Gdańska przewodniczący Regionu Stefan Jurczak.

Zebrani modlili się m. in. za „Solidarność” i jej członków, by dawali świadectwo wartościom moralnym i etycznym, z których związek wyrósł, za naród polski, by wa-

śnie i spory nie przesłoniły mu najwyższego celu, jakim jest dobro ojczyzny i za tych, którzy oddali życie w walce o ideały „Solidarności”.

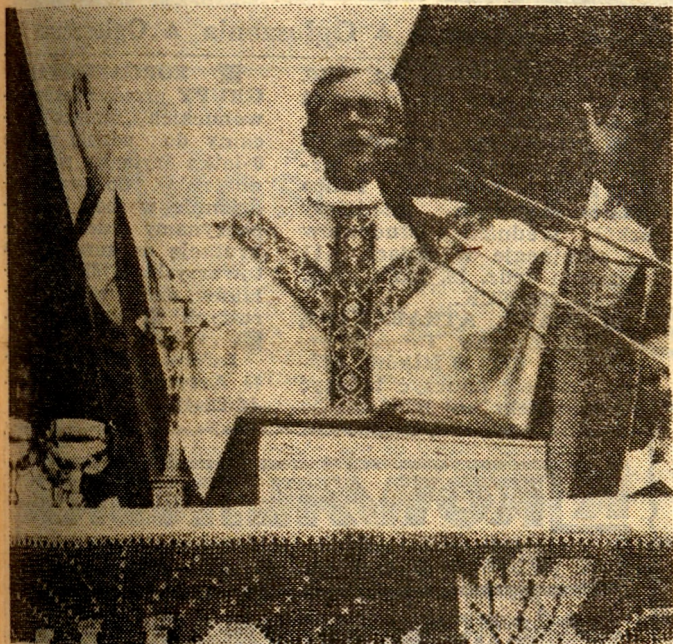
W czasie uroczystości Zarząd Regionu Małopolska ofiarował na stół ołtarza chleb w intencji, by nie zabrakło go w polskich domach. Dyrekcja i Rada Zakładowa HTS ofiarowała dwa pamiątkowe kilimy — z wizerunkiem orła w koronie i z godłem papieskim. Towarzystwo Solidarnej Pomocy działające przy „Solidarności” hutników przekazało 1 mln zł na fundusz dzieci nienarodzonych, a KRH plakat, znaczek i proporzeczek Związku na znak wieży świata pracy z Kościołem.

Nabożeństwo miało niezwy-

kle odświętną szatę. Tło ołtarza stanowiła tablica z krzyżem z pamiątkowej mszy 27 marca 1981 r. na Wydziale Mechanicznym, nad ołtarzem natomiast umieszczono Matkę Boską strajkujących hutników ze Zgniatacza, będącą pamiątką strajku z 1988 r. Komisje Zakładowe „Solidarności” przybyły ze sztandarami. Było ich ponad 30 w tym najstarszy, sztandar Straży Pożarnej.

Po nabożeństwie pochód prowadzony przez poczet sztandarowy KRH przeszedł znaną trasą manifestacji solidarnościowych — od bramy huty do Placu Centralnego. Traktowi wolności zmieniono w ostatnich dniach nazwę z al. Lenina na Aleję Solidarności.

(et)



Fr. Macharski: „W bramie odprawia się dziś mszę tak, jak było to przed dziesięciu laty...”

Fot.: Stanisław GAWLIŃSKI

Im szybciej krąży pieniądz, tym jest tańszy...

Rozmowa z Głównym Księgowym HTS Ewą Ratusz-Stanuch

— Jeszcze pół roku temu największym zmartwieniem dyrektorów i księgowych wielu przedsiębiorstw był zamknięty krąg wierzycieli i dłużników. Brak pieniędzy w obiegu paraliżował gospodarkę. Pierwszym sukcesem nowej ekipy rządzącej hutą było chyba przerwanie tego kręgu i odzyskanie pieniędzy od dłużników?

— Nie wiem, czy nazywać to sukcesem, czy raczej powrotem do normalności. Choć mówi się na to cały splot okoliczności, niewątpliwie najważniejsze były zmiany, jakie nastąpiły w hucie. Wpłynęły one na zmianę postawy naszych partnerów w stosunkach handlowych. Po prostu wielu z nich zaczęło zauważać, że huta zaczęła stosować „politykę

marchewki”, a zastąpiła ją „metodą kija”. Rzeczywiście w pierwszej kolejności ukierunkowaliśmy naszą działalność na windykację należności celem odzyskania środków finansowych zamrożonych w dostawach wyrobów skierowanych do odbiorców. Nie stosowaliśmy szantażu, ale rozpoczęliśmy konsekwentną akcję teleksową, zastosowaliśmy obrót wekslowy i rozliczenia saldowe. Ta ostatnia forma jest możliwa do stosowania w przypadku huty, gdyż wielu kontrahentów występuje w dwójnej roli — dostawców i odbiorców. Wynikiem tych wszystkich poczynań było skrócenie cyklu rozliczeniowego i zwiększenie wpływów.

— Zapewne huta stała się też dzięki temu bardziej wiarygodna dla swo-



ich dostawców? Przecież i do naszych bram pukali z różnych stron kontrahenci, którym winni byliśmy spore sumy...

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Polecamy:

■ Pierwszy fragment książki Piotra Wierzbickiego „Bitwa o Wałęsę”

(str. 3)

■ Prosto z Ameryki — Czy udana była podróż przedstawicieli HTS?

(str. 4)

■ Polska piosenkarka znana na całym świecie — rozmowa z Basią Trzetrzelewską

(str. 6-7)

KONFLIKT BLISKOWSCHODNI W... HELSINKACH? Tak, tak 9 września wszystkie związane z agresją Iraku na Kuwejt sprawy skupią się w stolicy Finlandii. Czy robocze spotkanie prezydentów Busha i Gorbaczowa będzie dotyczyło tylko tej kwestii? Czy aby nie jest to tylko kamuflaż przed rozmowami w cztery oczy, dotyczącymi dalszej pomocy finansowej USA, kwestii suwerenności republik ZSRR i sprawy zjednoczenia Niemiec. W końcu przecież na wywołaniu przez Husajna konfliktu i blokadzie korzysta też ZSRR. Jako znaczny eksporter ropy.

MORZE, NASZE MORZE... 1/4 część Bałtyku to tzw. obszar martwy ekologicznie, wszędzie miliony ton zanieczyszczeń. Potrzeby naszego kraju związane ze strefą nadbrzeżną wyceniono na 25 mld dolarów, a Polska jest obecnie obok ZSRR największym truciścielem morza Bałtyckiego. Kiedyś w latach 70. gdy przyjęto tzw. Konwencję Bałtycką najbardziej „zaśmiecał” to miejsce szwedzki przemysł celulozowy obecnie nie ma po tym śladu i teraz nasi sąsiedzi z północy patrzą kiedy my pójdziemy ich wzorem. O tych sprawach oraz o współ-

pracy polityczno-gospodarczej dyskutowano w Ronneby na Międzynarodowej Konferencji Bałtyckiej, której współorganizatorami byli premierzy Polski i Szwecji. Sądząc po nieobecności premierów RFN i CSRF oraz roli obserwatorów przyjętej przez Lotwę i Estonię (Litwa w ogóle nie uczestniczyła w spotkaniu) można stwierdzić, że próba wykreowania swego rodzaju Wspólnoty Bałtyckiej okazała się przedwczesna.

ODDZIWIERNI NA GRANICACH. Prezydent Havel podnoszący szlaban, a kanclerz Vranitzky i Kohl zamykający bezwizowe wjazdy do Wiednia i Berlina Zachodniego, to po ostatnich wydarzeniach szczególnie austriackich coraz realniejszy obrazek. Nasi południowi sąsiedzi wykonali wreszcie gest przyjaźni, mówi się, że istniejąca od 9 lat „żelazna kurtyna” na czechosłowacko-polskiej granicy może paść lada dzień. Faktem jest jednak, że problemy wizowe dla odwiedzających „Mexico-Platz” i sklepy „Aldiego” to niemal już pewnik. Ale nic to, podobno w Ronneby rozmawiano także o zniesieniu szwedzkich i fińskich wiz. Czy zamiast niemieckich artykułów spożywczych i austriackich ra-

diomagnetofonów — liczyć możemy na szwedzka pornografię i fiński papier?

POCZUCIE NIESPEŁNIENIA było widoczne podczas obchodów gdańskich porozumień, szczególnie w trakcie spotkań w sali BHP. W dwa lata po ostatnich noclegach na styropianie rząd i związkowcy usiedli osobno. Brak kultury politycznej, demagogia, podsycanie nastrojów rewindykacyjnych wzięło górę. Spokój Mazowieckiego imponował, raz nagle — populizm dyrektora stoczni. Premier zapytany przez „Gazetę Wyborczą” czy nie ma wrażeń, że rozmawia się z nim jak z byłym rządem odpowiedział — „niestety tak”.

GRA O WSZYSTKO. Ofensywa wyłonionych z „Solidarności” opcji trwa. Zarówno ROAD jak i Porozumienie sygnają programami, oświadczeniami. Grupa Bujaka chce w październiku prezydenckich wyborów (kandydatem ROAD jest Mazowiecki, jeśli odmówi to Skubiszewski, Geremek lub Stelmachowski), centryści bracia Kaczyńskich wołają gromko „chcemy Lecha nie Wojciecha”, a utworzony kilka dni temu SPRING 92 (Społeczny Ruch Inicjatyw Gospodarczych) obiecuje zająć się tylko

Świat i Polska

reformą rynkową i prywatyzacją. Trzymamy za słowo.

ZAMIAST CZERWONEJ GWIAZDY KRZYŻ? Tak sugeruje coraz większa część społeczeństwa widząca w dość niefortunnym trybie wprowadzenia religii do szkół przejaw ekspansjonizmu światopoglądowego Kościoła. Uczniów w tym roku oprócz instrukcji oczekiwano nowa skala ocen. Oferta dla pozostałych to nadmiar solidarnościowej martyrologii, brutalizacja języka politycznego, podwyżki czynszów, nowe odcinki mydlanej opery dynastycznej i wiara w kolejny cud nad Wisłą, Odrą i Bałtykiem. Powodzenia!

300 TYS. DOLARÓW DLA SENATU. Tyle kosztuje podobno aparatura firmy „Philips” do liczenia głosów którą w trakcie wakacji zainstalowano w nowej sali Senatu RP. Co na to posłowie których tak trudno się niekiedy doliczyć na sali obrad? Może i im w sali parlamentu warto założyć takowe dolarowe cacko, najlepiej z „telebimem” wy-

świetlającym nie tylko nas, ale i wizerunek niektórych posłów, nie mówiąc o tych, którzy wprowadzili pod obrady tzw. tematy zapępe, patrz — sprawa ołów działkowych.

NOTY, WYPÓWIEDZI, CYTATY. „Zostawmy solidarnościowe kombinatorstwo. Umiejętności „S” nie legają teraz na walcie ale umiejętności rządzenia. Mam nadzieję, że moi koledzy i ja nie ponizymy się do tego urzędu. Nie tworzymy tego, jeżeli chcemy być normalni. (L. Wałęsa). „Rządowa jest krytyka, a nie „zaklinanie deszczu”. Nie ma na zjeść więcej niż się wydukuje, a dochód Polski 7-krotnie niższy niż na Zachodzie (J. Kuroń). „Na polu scenie politycznej wyszła się obecnie sztuka, która niewiele wspólnego ze sztuką w tym rozsądkiem, wiele natomiast łączy ją z teatrem i surdu. Reżyserem tego wiska jest Wałęsa. (R. Stadt Anzeiger)“

Huta

Tydzień

◆ Dla 358 osób ostatni wakacyjny miesiąc był ostatnim miesiącem pracy w hucie. W tym czasie rozpoczęło pracę zaledwie 146 osób — głównie absolwentów przyzakładowej szkoły hutniczej.

◆ Pech przy wkładaniu wypadniętego obcinka blachy w otwór prowadnicy łamacza za nożycą krążkową przydarzył się 39-letniemu operatorowi urządzeń walcowniczych 4 września na zmianie popołudniowej w ZB-B2. Pochwycony przez sprężniętą łamacza naprężony koniec blachy przesunął się po nodze uszkodzonego i spowodował ranę ciętą podudzia. Trwa dochodzenie w sprawie ustalenia, czy czynności wykonywane przez operatora były zgodne z przepisami.

◆ W produkcji sierpniowej „na czerwono” zapisały się tylko ocynownia i Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. Koksu, surówki i stali konwertorowej wykonano tyle, ile zapisano w planie, natomiast przekroczone założone wielkości w produkcji: stali martenowskiej (101), kęsisk (101), taśm (104), kęsów, profili (107), rur (110), słabów (113), blachy karoseryjnej (115), wyrobów z walcowni gorącej (116), drutu (117), blachy czarnej zimnowalcowanej (121).

◆ 1500 godzin ma trwać remont kotła konwertora nr 3. Rozpoczął się on 1 września.

◆ W koksowni od 3 bm. trwa praca „na pół gwizdka”. Obsługa baterii wykonuje swoje normy, ale nie ponadto. Jest to wyraz protestu, ponieważ pracownicy Koksowni nie akceptują nowego systemu premiowania. Trwają rozmowy z dyrekcją.

Nowy dyrektor ds. technicznych

OSTATNI PUSTY FOTEL DYREKTORSKI — zastępcy dyrektora HTS ds. technicznych — w tym tygodniu został już zajęty. Wbrew oczekiwaniom nie zasiadł na nim ani p.o. dyrektora Edward Grzebyk ani Janusz Krakowiak, który ex aequo zajęli I miejsce w konkursie na to stanowisko. Dyrektor Grzebyk wycofał się z rywalizacji dosłownie w ostatniej chwili, natomiast dyrektor Borek postanowił, że w ostatnim etapie konkursu weźmie udział także zdobywca kolejnego miejsca w poprzednim etapie. W ten sposób okazało się, że najlepiej oczekiwania organizatorów konkursu spełnia mgr inż. **ROMUALD DANECKI**, dotychczasowy I zastępca kierownika ds. technicznych Zakładu Walcowni Gorących, Kęsisk, Profili i Taśm. Ma on 50 lat, w hucie pracuje od 1964 r., jest absolwentem AGH.

EDWARD GRZEBYK miał szansę zostać jedynym dyrektorem ze starej ekipy w nowym składzie. Obecnie każdy z zastępców dyrektora jest na swym stanowisku nowicjuszem. (vk)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 02.09.90. zmarł

Mirosław DOROŻOWEC

emerytowany długoletni pracownik Zakładu ZB Huty im. T. Sendzimira

HPR-KRAKÓW oferuje

w hotelach „CZYŻYNY” i „LIPSK” najtańsze:

- ◆ noclegi indywidualne i grupowe
- ◆ kwatery studenckie
- ◆ sale bankietowe i wykładowe
- ◆ lokale dla działalności biurowej i usługowej
- ◆ mieszkania komercyjne
- ◆ usługi gastronomiczne

Informacja: Kraków ul. Centralna 32, tel. 446-700, telex 0322454, fax 446-998.

▲ Ogłoszenia ▲ Ogłoszenia ▲ Ogłoszenia ▲ Ogłoszenia ▲ Ogłoszenia ▲

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

◆ **OGŁASZA NABÓR** dzieci i młodzieży do zespołów artystycznych: „Kanon” — Zespół baletowy zaprasza dzieci szkół podstawowych kl. III—V na eliminacje w dniach 11, 12, 14 września godz. 15, sala nr 206 NCK.

◆ **Eksperymentalny Teatr Dziecięcy „Akademia Pana Brzechwy”** oczekuje dzieci w wieku 4—14 lat uzdolnione wokalnie, zwłaszcza chłopców na spotkaniach kwalifikacyjnych w dniach: 8, 10, 13, 15, września.

◆ **ZAINTERESOWANYCH FOLKLOREM** zapraszamy na przesłuchania do: Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta” (12.09. godz. 16 sala 208) dzieci 10—14 lat, 13.09. godz. 19 sala 206 młodzież powyżej 15 lat. Zespołu Górali „Hamernik” (21.09. godz. 16 sala 208) 7—15 lat, 21.09. godz. 18.30 sala 208, młodzież powyżej 15 lat.

„Orbis” Oddział

w Nowej Hucie os. Centrum B8 tel. 44-22-31

- ▲ posiada w sprzedaży Miskole w dowolnie wybranym terminie z dojazdem indywidualnym (1 nocleg z kolacją — 100 tys. zł)
- ▲ prowadzi pośrednictwo wizowe i paszportowe
- ▲ ubezpieczenie „Warta”

DROBNE

Pompę wodną „OLA” nową sprzedam tel. 44-59-93

AUTO-VIDEO

Wypożyczanie odtwarzaczy video tel. 55-75-15, 16.00—18.00

203) dzieci 7—15 lat, 21.09. godz. 18.30 sala 208, młodzież powyżej 15 lat.

◆ **PONADTO PROPONUJEMY** nową interesującą formę zajęć **Technika Tańca Klasycznego** dla młodzieży szkół średnich i studentów — eliminacje w dniach 11 września godz. 19, 15.09. godz. 15 sala 206 NCK.

◆ **ORAZ ATRAKCYJNA FORME** Kursów Tańca Towarzystwa dla 30-latków, którzy chcą się nauczyć tańczyć bez kompleksów.

◆ **ZORGANIZOWANE GRUPY** przedszkolaków i wóhuckich „zerówek” zapraszamy do udziału w 6-latk (rytmika, plastyka, angielski). Od września codziennie w godz. 14—18 rozpoczynamy systematyczne krutację na kursy: **karate** towarzyskiego dla przedszkolaków, dzieci, młodzieży i dorosłych **aerobic** dla młodzieży i dorosłych.

Informacje i zapisy w Biu- le Artystycznym pol. III 44-22-47.

K KOWALIŃSKA

WYPOSAŻENIE MIESZKAŃ

KUPUJ TANIEJ! **NOWA HUTA-MOCILA** os. WANDY plac targowy **MIERZKO KADNIO!**

oferujemy największy asortyment a także **kup i komi!**

FLIZY terakota

— w pełnym wyborze kolorów, już w cenie 40 000 zł/m²;

TAPETY

— od 6000 zł/szt.;

WYKŁADZINY PODŁOGOWE

— parkietowe, marmurkowe szerokość: 1,20; 1,40; 1,50 2,00 m;

MUSZLE

— warszawskie, tylne uniwersalne, kompaktowe od 160 000 zł;

ZLEWOZMYWAKI

— w cenie już od 180 000 zł/szt.;

BATERIE UMYWALKI

— najtaniej w Krakowie; — wszystkie rozmiary;

LAKIERY

— już od 30 000 zł.

WĘŻOWNICE, ZESPOŁY

WODNE, OKAPY

Zapraszamy codziennie w godz. 10—17, wszystkie soboty w godz. 10—14

ZYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

„Czas próby”



Rok 1981 Krakowska manifestacja na rzecz uwolnienia więźniów politycznych KPN. Na zdjęciu: syn Krzysztof Bzdyl. Fot. KRZYSZTOF MAŁECKI

transparenty ze strajków, oficjalne plakaty propagandy. Są też portrety i fartuski — sandwiche z wyborów parlamentarnych.

Najcenniejszą część ekspozycji stanowi dokumentacja zdjęciowa — znane fotografie Stanisława Markowskiego ze strajku stoczniowców, pamiętne portrety matki ks. Popiełuszki i modlącego się Papieża. Ponadto, mniej znane ale także cenne dla historii fotografie Krzysztofa Małeckiego, Andrzeja Stawiarskiego, Kazimierza Kramarza, Pawła Grawicza, Jacka Wcisły i in. Na osobną uwagę zasługują zdjęcia ze strajku w Hucie w 1988 r., pokazujące jej bohaterów w sytuacjach oficjalnych i... niemal intymnych.

— Wystawę zrobiłam opierając się na moich własnych zbiorach oraz archiwach przyjaciół — mówi autorka ekspozycji LUCYNA LUBAŃSKA. — Zgromadzone tu dokumenty pozostają jedynie wyselekcjonowanym przeglądem wydarzeń, chciałam jednak, by stanowiły świadectwo czasów, w których każdy z nas poddany został próbie. Te dokumenty są tej próby dowodem.

Dodajmy jeszcze, że zwiedzający wystawę mogą obejrzeć — na życzenie — filmy dokumentalne: „Z Archipelagu Gulag” Józefa Gębskiego, „Robotnicy 80” Andrzeja Zajączkowskiego, Andrzeja Chodakowskiego, Michała Bukojemskiego i Jacka Petryckiego oraz „Wiosnę Solidarności” Macieja Szumowskiego. Wystawa czynna jest do 15 września, potem będzie eksponowana w Centrum Kultury w Katowicach.

Bitwa o Wałęsę (1)

Miłość i furia lewicy

Drukujemy dziś fragmenty książki „Bitwa o Wałęsę” opublikowanej w czerwcu br. przez Piotra Wierzbickiego, znanego publicystę, autora m. in. takich pozycji jak „Myśli staroświeckiego Polaka”, „Traktat o gnidach”, „Szary człowiek”, wydanych w ostatnich latach przez emigracyjne i podziemne oficyny. We wstępie do książki autor pisze o swym bohaterze:

Chcę po pierwsze go rozgryźć. Bo facet to wielkie zagadkowe, niby znany Polakom, przez licznych nawet kochany, lecz — okazuje się — tak naprawdę wcale, ale to wcale nie znany.

Chcę po drugie go bronić: bronić przed wrogami jawnymi i również tymi ukrytymi, co kłusują wśród judaszowych pocałunków.

Chcę na koniec wytłumaczyć, dlaczego stoję właśnie przy nim, przy nim a nie przy kimś innym, jakiego z nim wiąże nadzieję i co może zyskać Polska, gdy te nadzieje się spełnią.

„Bitwa o Wałęsę” ukazała się w nakładzie 10 tys. egzemplarzy w Wydawnictwie Tygodnika „Solidarność”.

PIOTR WIERZBICKI:

Gdy piszę tę książkę, w Polsce szaleje wojna. Czytelnik tych słów myśli zapewne, że mam na myśli wojnę między Solidarnością a przyczajonym komunizmem. Czytelniku, jesteś w błędzie. Od paru miesięcy w Polsce toczy się już zupełnie inna wojna. Jest to wojna przeciw Wałęsie. „Wojna” to komunistów przeciw Wałęsie — pomyślał pewnie mój czytelnik. Czytelniku, miej odwagę nie odwracać wzroku. Czy nie widzisz, że w tej wojnie komuniści nie są sami, że stanęli przy nich ludzie, którzy wymachują sztandarem Solidarności, plaketkami komitetów obywatelskich, zakładowymi „humanizmem”, „antytotalitaryzmu”, „Europą”?

Od paru miesięcy w lewicowych amerykańskich gazetach ukazują się korespondencje z Polski, których autorzy, powołując się na „członków Solidarności”, twierdzą, że Wałęsa prowadzi jakąś niszczącą grę. Od paru miesięcy, dokładnie od momentu, gdy zaczęło się mówić o pożądanej prezydenturze Wałęsy, w wystąpieniach najważniejszych wyznawców solidarnościowego etosu pojawiają się natrącywe komplementy pod adresem prezydenta Jaruzelskiego, którym towarzyszą pospieszne działania mające na celu umocnienie pozycji Generała. Od

paru miesięcy parę solidarnościowych i obywatelskich „autoritetów” lansuje przeciw Wałęsie konkurencyjnych kandydatów z Solidarności.

Co się stało? Żeby zrozumieć tę zagadkę, trzeba nam rozszerzyć pole naszych dotychczasowych obserwacji. Już dziesięć lat Lech Wałęsa tańczy na niekomunistycznej polówce polskiej sceny. Ale Wałęsa na tej polówce nie jest sam. Tańczy tam również drugi aktor, równie zręczny, chytry, przebiegły i potężny: doborowa formacja zahartowanej w bojach, solidarnościowej, dzielnej lewicy laickiej, oddział rekrutowany przeważnie z byłych rozczarowanych komunistów lub ich sympatyków bądź przyjaciół, mającej na swym koncie niezaprzeczalne zasługi zarówno w heroicznym okresie KOR, jak później w Solidarności lat 1980—81 i w stanie wojennym, aż do rozmów „okrągłego stołu”. Wałęsa królował w Gdańsku. Tamci rządzą w Warszawie. Raz brali górę oni, raz on. Ci dwaj aktorzy grali i tańczyli razem. Nie sposób zrozumieć ruchów Wałęsy nie uwzględniając ruchów ich. Nie sposób pojąć ich kroków nie uwzględniając kroków jego. Spójrzmy zatem, jak się układają relacje w tym duecie, poczynając od historii po teraźniejszość.

1980—81, CZYLI PODCHODY

Lewica laicka miała szczególne atuty, żeby odegrać ważną rolę w robotniczym ruchu związkowym. Wobec rozbicia lub fizycznej likwidacji przez komunistów wszystkich prawicowych i centrowych formacji politycznych — rodowodzie przedwojennym była jedyną niekomunistyczną elitą posiadającą wpływ, kontakty i stosowne polityczne doświadczenie. Jej doktryna pasowała do ruchu związkowego (który z natury zwykle skłania się ku lewicy) jak ulał. Byłoby dziwne, gdyby ludzie lewicy nie pojawili się w Gdańsku, jako pierwsi, gdyby nie stanęli przy Wałęsie i nie ofiarowali mu swych usług.

I tak się stało. Warszawa na Gdańsk ruszyła. Runęła mu na odsiecz, dając pokaz wspólnego współdziałania intelektualistów z robotnikami w dziele o zasięgu narodowym. Ale runęła również na podbój. Liderzy korwskiej opozycji skazani całymi latami na pracę w małym i inteligentnym środowisku ujrzeli nagle oszałamiającą perspektywę: stanąć na czele milionów. Czyż to nie wydawało się realne? Czyż nie rozumiało się samo przez się, że Elektryk z Gdańska przyjmie z dumą rolę wdzicznego ucznia, prowadzonego za rękę przez uczonych panów z Warszawy? To wydawało się z góry przesądzone.

Ale tak się nie stało. Wałęsa rączył nie wyciągnął. Trafiła kosa na kamień. To zakrawało wręcz na skandal. Postawiono pozbyc się Elektryka. Jeszcze jesienią 1980 r. ludzie z Warszawy przy pomocy swoich ludzi z Gdańska zorganizowali przeciw Wałęsie zamach stanu. Nie powiodło się. Wałęsa utrzymał się na stołku. Stawiali na Andrzeja Gwiazdę. Potrafili z nim łatwiej się dogadać. Był bardziej radykalny od Wałęsy. Odpowiadał im ten radykalizm. Mieli w ręku Region Mazowsze. Stąd szła w

Polskę szeptana propaganda przeciw Wałęsie. Gdy jesienią 1981 r. Wałęsa podejmował rozpaczliwe próby, by otrzeźwić radykałów z Komisji Krajowej, uświadomił im, że ta władza wciąż jeszcze ma czołgi, dolewali oliwy do ognia i przyłożyli rękę do zupełnego sparaliżowania jego ruchów. Ich małe podchody utonęły w prawdziwej wielkiej wojnie.

Przyszli 13 grudnia, 1982—LIPIEC 1989, CZYLI POKÓJ

Ludzie lewicy laickiej tak się przejęli własną propagandą, tak szczerze uwierzyli w fabrykowany przez siebie samych pogląd na temat Wałęsy-potwora, że — wygląda na to — w stanie wojennym byli w ogóle szczerze przekonani, iż on zdradził (!) O tego typu myślach tych panów świadczyłyby w każdym razie ich późniejsze chorałne komplementy podkreślające jego „godne zachowanie w trudnych chwilach” (to Wałęsa mógł się zachować niegodnie?)

Wałęsa wyszedł z zamknięcia z pozycją mocniejszą niż kiedykolwiek. Historia pokazała, że to on miał rację w sporze z radykalnym skrzydłem, że lewica paliła się, Wałęsa był lewicy potrzebny. Ale i lewica była potrzebna Wałęsie. Niosła na barkach znaczny ciężar konspiracji. Wydawała znakomite podziemne gazety. Miała wpływ w podziemnych gremiach Solidarności. Jastał czas współpracy. Ustała antywałęsowska propaganda. Panowie z Warszawy przestawali coraz częściej w Gdańsku. Przyjeżdżali z radami, koncepcjami. Wynosili Wałęsę pod niebiosa. Hołdom nie było końca. Każde pochlebstwo było dobre, byle tylko Wałęsa im przebaczył i zapomniał dawniejsze podgryzania.

I Wałęsa podgryzania wybaczył. I do rozmów przy okrągłym stole poszedł nie z kim innym, tylko z nimi. I się z nimi przed wyborami pofotografował. I go strasznie szanowali i kochali.

OD SIERPNI 1989, CZYLI WOJNA

Ten pokój mógłby trwać wiecznie. Lewica miała przy Wałęsie i — szerzej — w ruchu

Solidarność miejsce pewne, solidne i bezpieczne. To są ludzie, którzy się sprawdzili w stanie wojennym. Dla Wałęsy jest to kryterium podstawowe. Wałęsa by tych ludzi nie odrzucił.

Lewicę zgubiła jej choroba: choroba na to, by mieć wszystko, by zgarnąć całą pulę, by się z nikim wpływami nie podzielić. Lewica od lat hodowała w sobie zabójcze przeświadczenie, że jest jedyną cywilizowaną antykomunistyczną siłą w Polsce, że wszystko, co poza nią, to Ciemnogród, reakcja, faszyzm. Lewica od lat podsycała w sobie paniczny strach przed tym, co się stanie, jak zabraknie w Polsce komunistów i jak wyjdą z podziemia straszne przedwojenne demony. I znalazła genialny sposób, by nie wyszły: w Polsce musi po prostu rządzić ona. I oto raptem — nieprawdopodobna okazja: uzyskuje dominującą pozycję w nowym parlamencie, Bronisław Geremek zostaje przewodniczącym OKP. Wydawało się, że jeszcze kilka małych ruchów i mają w kieszeni całą Polskę...

Lewica popełniła straszny błąd. Nie pojęła, że na zgarnięcie całej puli ona nie ma po prostu żadnych szans. Nie zrozumiała, że jej dominująca pozycja w Solidarności stanu wojennego i potem aż do „okrągłego stołu” była uzasadniona niezwykle wąskim, elitarnym charakterem ówczesnego solidarnościowego ruchu: gdy 10 milionów stopniało do kilkudziesięciu tysięcy. Nie zauważyła, że po „okrągłym stole” i po parlamentarnych wyborach na arenę życia politycznego wracają znów miliony, że ożywa z wolna cały naród i że zagarnięcie go pod komendę jednej, choćby najbardziej zasłużonej inteligentnej grupki jest teoretycznie niemożliwe. Nie pojęła, że obowiązkiem Wałęsy i jako przewodniczącego Solidarności i jako czołowego przywódcy niekomunistycznej Polski jest do tego monopolu nie dopuścić, pilnować równowagi.

I gdy zobaczyli, że im Wałęsa w zgarnięciu całej puli — zezakadza, runęli na niego z całą furją jak na wroga.

Jakie były jego najstraszniejsze „zbrodnie”? (cdn.)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Oczywiście odzyskanie pieniędzy od dłużników przyspieszyło rotację środków, poprawiło kondycję huty i pozwoliło na terminowe realizowanie zobowiązań wobec dostawców. Zmierzyliśmy do tego, by w jedną i drugą stronę przestrzegano był wreszcie od dawna obowiązujący termin 14 dni na regulację płatności, licząc od daty wysyłki towaru. Nie zamierzamy być przecież kredytodawcą dla odbiorców naszych wyrobów.

— Zmiana na stanowisku głównego księgowego HTS to nie tylko sam element personalnej roszady... Księgowości przypisuje się już inną rolę. Na czym ma ona polegać?

— Dyrektor dał szansę rachunkowości, aby stała się podstawą systemu informującego przedsiębiorstwo o wynikach jego działalności. Ma to nastąpić przy zastosowaniu nowoczesnych środków technicznych ewidencji danych źródłowych. Dane te, dostarczane w sposób szybki, będą podstawą do wnioskowania o przyszłości huty a także wskazywania, gdzie nie dzieje się jak należy i co należy zmienić. Inaczej mówiąc, komputeryzacja rachunkowości ma zapewnić właściwą i szybką informację wewnętrzną o charakterze ekonomiczno-finansowym — wykorzystywaną w systemie zarzą-

Im szybciej krąży pieniądz, tym jest tańszy...

dzania huty. Chodzi o to, aby wyniki przekazywane były nie po upływie miesiąca, ale np. co tydzień. I dzisiaj rachunkowość dysponuje wieloma danymi, lecz czas ich zbierania często uniemożliwia ich wykorzystanie we właściwym terminie. Ponieważ dyrektor zamierza korzystać na bieżąco z tych danych, postawił na nowoczesne środki techniczne. Tymi są w obecnych warunkach systemy komputerowe.

— Czy wzorem dawnego Ośrodka ETO system kontroli będzie podwójny, tzn. czy po komputerach będą „na piechotę” sprawdzać ludzie? Nie zmniejszą to liczby pracowników, a tylko przysporzy biurokracji!

— Obawy są bezpodstawne. Co prawda w pierwszym etapie pracowników nie ubędzie, ale z czasem, gdy wyeliminowane zostaną czynności manualne, księgowość będzie zatrudniała znacznie mniej osób.

— Pracownicy z księgowości, bo są to w większości panie, trzeba najpierw

nauczyć posługiwać się tą nowoczesną techniką...

— Na dobrą sprawę obsługi komputera można nauczyć się w tydzień. Myślimy jednak i o systemie szkoleń. W tej chwili opracowujemy systemy komputerowe, a konkretnie przystosowujemy dla huty znane rozwiązania. W kraju nie istniał dotychczas żaden właściwy dla HTS system obejmujący finanse i koszty. Trzeba dopiero go przygotować.

— Jeżeli huta ma funkcjonować w przyszłości na zasadzie koncernu, to każda z działających w jej obrębie spółek będzie miała zapewne własną księgowość?

— Oczywiście jeśli będą to samodzielne podmioty gospodarcze, to każdy będzie musiał mieć swoją rachunkowość i głównego księgowego, ale będzie mógł zlecić prowadzenie tej działalności komuś innemu, np. hucie. Przewidujemy właśnie wykonywanie operacji rachunkowych na zlecenie. Na Zachodzie są firmy, które

trudnią się wykonywaniem takich usług. Sam proces księgowania opiera się na standardach, nie ma więc przeszkód w prowadzeniu go systemem zleconym.

— To już jesteśmy krok od spełnienia się najbardziej szokującego elementu w wizji przyszłości huty — założenia tu własnego banku...

— Najpierw musi się zmienić prawo bankowe. Być może jest to kwestia niedalekiej przyszłości, ale na razie są pewne ograniczenia.

— Czy słuszne są obawy tych, którzy sądzą, że jeśli huta zaimie się „produkowaniem” pieniędzy, to w kraju może braknąć stali?

— Nie ilość będzie decydowała o kondycji gospodarki całego kraju, ale jakość. Na tym polega zresztą bogactwo Zachodu, że poszczególni obywatele są bogaci, a nie państwa. I w tym kierunku idą u nas zmiany. Pierwsza rzecz — to zmiana systemu opodatkowania. Jeżeli opodatkuje się indywidualne docho-

dy, to każdy będzie wiedział, za co i na co płaci. Nie będzie już wrzucania do wspólnego worka, w którym wszystko ginie...

— Główny księgowy taki pies Cerber. Dotychczas jego rola polegała na twierdzeniu lub podważaniu celowości pewnych wydatków. Kiedy funkcję przejęła kobieta, można było spodziewać jakichś zmian na lepsze?

— Moja rola polega na tym, by jak najwięcej pieniędzy zebrać i jak najwięcej wydać. Im szybciej pieniądz krąży, tym jest on tańszy. Dobra kondycja huty zależy od szybkiej rotacji pieniędzy, nie od możliwości ich gromadzenia.

— Nie będzie więc młoda Pani węża w kieszeni?

— Wydatki potrzebne do cele handlowe, np. podnoszenie prestiżu huty, na pewno nie zwrócą. Funkcja głównego księgowego przestanie jednak kojarzyć się ze straszliwym gdyż za te wszystkie wydatki merytorycznie będą odpowiedzialni decydenci. Ja będę blokować realizację tylko wtedy, gdy na koncie zabraknie pieniędzy. Nie mogę przecież sama decydować, czy w jakimś polu dyrekcji handlowej potrzebny jest dywanik, czy nie...

— Dziękuję za rozmowę.

Violetta KALUŻNY

Prze dwa tygodnie sierpnia przebywali w Stanach Zjednoczonych zapoznając się z rozwiązaniami technicznymi i organizacyjnymi stosowanymi w amerykańskim hutnictwie. O konkretnych wynikach rozmów z Amerykanami napiszemy w następnym „GNH” — dyrektor Z. Borek przedstawiał je Radzie Pracowniczej wczoraj — dzisiaj pierwszymi wrażeniami z pobytu dzielą się:

RYSZARD KACZOR, zast. dyrektora ds. finansowo-handlowych: — Wolalbym by wypowiadał się na ten temat inni uczestnicy delegacji, gdyż ja byłem organizatorem wyjazdu. Czy był on potrzebny? Niewątpliwie tak. Zapoznanie się z rozwiązaniami technicznymi stosowanymi w hutnictwie amerykańskim — gościliśmy w hucie Gary Works należące do koncernu U.S. Steel i jednej z hut kanadyjskiego koncernu Dofasco — utwierdziło nas w przekonaniu

wizyte u Sendzimirów, ale także rozmowy z Dynamic Metals, wizyte w centrum komputerowym U.S. Steel w Pittsburghu, jak i odwiedzenie dwóch hut: Gary Works i Dofasco w Kanadzie. Dlatego, że uczestniczę w pracach komisji rozpatrującej oferty na c.o.s dla HTS, właśnie te instalacje interesowały mnie najbardziej. Potrzebowaliśmy danych szczegółowych dla potwierdzenia naszych ocen i wyrobów. Jednym z zaskoczeń było spotkanie na stanowisku szefa wydziału c.o.s w hucie Gary Works młodego Polaka, absolwenta AGH, który odpowiadał na nasze szczegółowe pytania. To właśnie tam pobito światowy rekord w ciągłym odlewaniu stali: 34 dni bez awarii i postoju urządzeń odlano tam 38 mil szalab!

Okazało się, że słusznie ustaliliśmy kolejność ofert, że wiedza jaką posiadaliśmy była wystarczająca do prawidłowej oceny proponowanych nam instalacji. W Ameryce jeszcze raz przekonaliśmy się, że równie ważne jak linie

ne jest wysłanie do USA na stypendia poprzez Fundację Kościuszkowską dwóch, trzech naszych inżynierów. Mówiliśmy również o możliwościach produkcji w naszej hucie walców i utniczych. Tu także M. Sendzimir stwarza możliwość wysłania naszych specjalistów do zakładów w Brazylii, produkujących tego typu walec. M. Sendzimir przedstawił swoje opinie (na piśmie) na temat osób i firm z którymi huta chce współpracować i obiecał nadal służyć radą gdyby zaszła taka potrzeba. Wizyta ze strony amerykańskiej była doskonale przygotowana, przyjmowano nas bardzo przyjaźnie. Uczestniczyliśmy np. w prelekcji w U.S. Steel dotyczącej sposobów poprawy wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa. Nas interesowały te, które nie wymagają inwestycji. Amerykanie zaczęli od wprowadzania do świadomości pracowników zasady, że wspólnie pracują na wynik całego przedsiębiorstwa. Chyba im się udało ludzi o tym przekonać, bo w każ-

Raport o budownictwie mieszkaniowym (I)

Mieszkanie wczoraj i dziś

Mieszkanie jest jak chleb i słodycze. Zaspokajania podstawowych potrzeb człowieka. Dotychczasowa polityka państwa charakteryzowała się niespójnością pomiędzy deklarowanym zapewnieniem adekwatnej rodzinie samodzielnego mieszkania a ograniczonymi możliwościami finansowymi i materiałowymi. W efekcie oczekiwania na własne locum były nierealne. Zależało to od pozycji starającego się o jego tzw. dojsię i układów. Zwykli śmiertelnicy czekał cierpliwie latami. Obecnie czynione są próby uporządkowania polityki mieszkaniowej. Podstawowym kryterium uzyskania mieszkania będą możliwości finansowe oczekujących na własne M. Dzisiaj przedstawiamy pierwszą część materiału obrazującego aktualną sytuację w budownictwie mieszkaniowym.

Stan i jakość zasobów mieszkaniowych

W roku 1989 zasoby mieszkaniowe w naszym kraju wynosiły ok. 11,2 mln mieszkań (z tego 7,3 mln w miastach). Ich struktura wyglądała następująco: 4,1 mln — domy jednorodzinne osób fizycznych, 2,8 mln spółdzielnie mieszkaniowe, 2,1 mln mieszkania komunalne, 1,1 mieszkania zakładowe i 0,6 mln to domy wielorodzinne stanowiące własność prywatną.

Niestety nasze zasoby mieszkaniowe charakteryzują się znacznym udziałem budynków starych. 35 procent ogółu ilości mieszkań wybudowanych przed 1945 rokiem, w tym 13 proc. przed 1918 rokiem. Oznacza to, że około 1,3 mln mieszkań jest eksploatowanych ponad 40 lat i znaczna ich część ze względu na bardzo zły stan techniczny, powinna być rozbiorce. Szczególnie niekorzystna jest sytuacja w zasobach prywatnych czynszowych gdzie z ok. 600 tys. mieszkań ponad 98 proc. pochodzi sprzed 1945 r. Najlepiej jest w spółdzielczości mieszkaniowej, gdzie około 99 proc. budynków wybudowano po 1956 roku. Te dane nie mogą być uproszczone ze względu na jakość budownictwa przedwojennego i powojennego. Okazuje się, że stare materiały budowlane i ówczesne technologia znacznie wydłużają żywotność budynków. Zdarza się, że stan techniczny wy-

zebrała kryś.

CIĄG DALSZY NA STR. 8

Prosto z Ameryki

co do słuszności wyboru kierunków modernizacji HTS. Najważniejsza jest dzisiaj instalacja c.o.s. wraz z urządzeniami do zapiecowej obróbki surowki i stali. Rozmawialiśmy też m. in. z Dynamic Metals handlującą naszymi wyrobami i z ekspertem Banku Światowego na temat opracowania feasibility study dla HTS. Zapoznaliśmy się również z funkcjonowaniem komputerowych sposobów zarządzania przedsiębiorstwem, sposobem prowadzenia spraw finansowych... Nasz pobyt w USA kosztował hutę kilka tysięcy dolarów. Część kosztów pokryła strona amerykańska. Podobne wyjazdy są na świecie czymś wyjątkowym — należy poznać jakie nowe rozwiązania stosują inni. Uważam, że warto było wydać nawet te kilka tys. dolarów, by w konsekwencji nie stracić na wyborze niekorzystnej i źle ukierunkowanej oferty — setek milionów.

STANISŁAW OLSZOWSKI, kierownik Stalowni Konwertorowej — W moim odczuciu pobyt nasz obejmował zbyt wiele tematów z którymi mieliśmy się zapoznać i rozległy teren który musieliśmy przebyć w ciągu tak krótkiego czasu. Objął on bowiem i kulturalną

ciągłego odlewania stali są urządzenia do obróbki zapiecowej stali: pomieściły konwertorem a c.o.s i odsiarczania surowki płynnej. Zarówno w Gary Works jak i w Dofasco odsiarczaniu do zawartości 0,010—0,016 proc. siarki podlega całość surowki. Dopiero zainstalowanie kompleksu tych urządzeń i c.o.s stworzy możliwość modernizacji innych wydziałów. Jednym z większych osiągnięć, którymi chwalili się Amerykanie z U.S. Steel jest wielki piec nr 13 (choć w tej chwili pracują tylko cztery) w Gary Works. Całkowicie zautomatyzowany, ma on doskonały system śledzenia przebiegu procesu, mimo, że zasypywanie odbywa się tradycyjnie — skipami, a zamknięty jest stożkami Mc. Kee. Zmodernizowano i jedynie system równomiernego rozpraszania naboju, a piec pracuje bez kapitalnego remontu od 10 lat!

WŁADYSŁAW WACHALEWSKI, przewodniczący Rady Pracowniczej HTS: — Nie chciałbym mówić o konkretnych wynikach wizyty, bowiem część rozmów prowadzili tylko dyrektori. Natomiast z bezpośrednich rozmów z M. Sendzimirem wiem, że pew-

nej z 6 hut U.S. Steel poprzez oszczędność materiałów i polepszenie jakości udało się zmniejszyć koszty wytwarzania o około 75 dol. na tonę wyrobu. Jest dużo rozwiązań, które być może uda się przeszczepić na nasz grunt. Np. okazało się, że właśnie wielki piec nr 13 pracuje w oparciu o wsad składający się w 63 proc. z pelet, a tylko w 33 — z aglomeratu! Duże wrażenie zrobił na mnie komputerowy system zarządzania przedsiębiorstwem, jaki widzieliśmy w U.S. Steel. Amerykanie pokazali nam także Biały Dom, Muzeum Astronautyki, siedzibę Senatu. Byli do rozmów świetnie przygotowani, a my niestety nie zawsze. Szkoda, że przed wyjazdem nie sprecyzowano ściślej podziału ról wyjeżdżających. Nie do przyjęcia było też włączenie do składu delegacji nieznanego nam bliżej człowieka... Być może w przyszłości wyjazdy powinny być mniej liczne, trwać krócej i obejmować mniej tematów...

To ja was wołam, wasza szkoła...

„Na piątkę”?

DLA 240 PIERWSZOKLASISTÓW rozpoczynających naukę w XII LO inauguracja roku szkolnego miała szczególne znaczenie. Otrzymał on bowiem indeksy jak studenci, w których odnotowywane są zaliczenia wprowadzonych do programu wykładów monograficznych, prowadzonych przez nauczycieli i zaproszonych naukowców z wyższych uczelni oraz wpisuje się dane dotyczące frekwencji i oceny prac pisemnych. Wprowadzone w tej szkole zmiany szczególnie widoczne są w pierwszych klasach, które przez najbliższe dwa lata nie będą miały z góry narzuconego profilu. Na razie rozprowadzono wśród wszystkich 800 uczniów deklaracje dotyczące nauki religii. Na ten temat ma wypowiedzieć się sama młodzież oraz ich rodzice. Dopiero po tym wszystkim nowy przedmiot budzący spore kontrowersje zostanie wpisany do szkolnego podziału godzin. Jak mówią w XII LO chcą uniknąć formalizacji, a tą i inne decyzje dotyczące programu, metodyki nauczania chcą traktować jako wyraz woli

uczniów i nauczycieli. W szkole tej przyjęto bowiem założenie, że jej podstawowym celem działania będzie kształtowanie otwartej osobowości i aktywnej postawy młodzieży. W dyrekcji XII LO nie ukrywają faktu, że chcieliby aby placówka ta była w pewnym sensie elitarna, grupująca najbardziej wartościową młodzież. Ten rok będzie sprawdzianem tych zamierzeń, także dla działającej z inicjatywą koła NSZZ „Solidarność” Fundacji „Solidarni szkole”.

W NOWEJ HUCIE obok szkół państwowych grupujących większość dzieci i młodzieży, kilkaset uczniów rozpoczęło naukę w dwóch społecznych szkołach podstawowych i w liceum. Szczególnie ciekawy eksperyment edukacyjny (a w zasadzie powrót do dawnego modelu nauczania) starają się wypracować młodzi nauczyciele w nowej szkole w os. XX-lecia. Tam nauka trwa ma od „zerówki” aż do samej matury, a w programie oprócz normalnych przedmiotów jest m. in. retoryka, a uczniowie otrzymali specjalne, wyróżniające ich mundurki.

W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 102 w os. Niepodległości mieszczącej się w sąsiedztwie nowo otwartej szkoły społecznej w os. XX-lecia

nowy rok szkolny rozpoczęło podobnie jak w roku ubiegłym ok. 540 uczniów. Zdarzyły się tylko jednostkowe przypadki odejścia ze szkoły. Rada Pedagogiczna zaakceptowała nowy system skali ocen od 1 do 6. Tak więc uczniowie będą wkrótce mogli otrzymywać „jedyńki” i „szóstki”. W piątých klasach po konsultacji z rodzicami wprowadzono j. angielski. W klasach od VI do VIII jest jeszcze j. rosyjski, ale stopniowo będzie to ulegać zmianie. Nauka religii została wkomponowana w harmonogram zajęć i będzie prowadzona na różnych godzinach. Uczniowie których rodzice zrezygnowali z nauczania religii w trakcie jej trwania będą mogli korzystać ze świetlicy.

W PAŃSTWOWEJ SZKOLE MUZYCZNEJ im. M. Karłowicza w os. Na Skarpie uroczysta inauguracja roku szkolnego rozpoczęła się tradycyjnym koncertem w wykonaniu uczniów szkoły. Wiodącą rolę odgrywał szkolny zespół jazzowy „Big Band” pod dyktando Witolda Malinowskiego, który właśnie powrócił z miesięcznego tournée po Stanach Zjednoczonych, gdzie odniósł duże sukcesy włącznie z nagraniami w profesjonalnych studiach nagrań. W szkole w bieżącym roku naukę będzie pobierało ok. 650 uczniów w szkole podstawowej, oraz w Muzycznej I i II stopnia. Podobnie jak w innych szkołach i tu wprowadza się j. angielski i naukę religii.

(kl, mar, sp)

Komu dopłata do czynszu?

OD 1 lipca w miejsce Wydziału Opieki Społecznej dawnego Urzędu Dzielnicowego działą Dzielnicowy Ośrodek Pomocy Społecznej. Przejął on także pracowników socjalnych z ośrodków opieki społecznej istniejących przy ZOZ i cały kompleks problemów związanych z niesieniem pomocy najbardziej potrzebującym.

Dzisiaj najliczniejszą grupą spraw z którymi zwracają się mieszkańcy są prośby o dopłatę do czynszu i energii. O dopłaty do czynszu mogą ubiegać się wszyscy (także posiadacze mieszkań własnościowych), których wysokość czynszu przekracza 8 proc. łącznego dochodu wszystkich zameldowanych w lokalu — z ostatniego miesiąca. O dopłatę do energii elektrycznej — natomiast ci, których dochód na członka rodziny nie przekracza 100 proc. najniższej renty. A tę ustalono ostatnio w wysokości 368 tys. zł. W przypadku osób samotnych dochód nie może przekraczać 150 proc. tej kwoty.

Na razie do Dzielnicowego Ośrodka Pomocy Społecznej wpłynęło 200 podań. Ile i jaki będzie sposób przekazywania pieniędzy, jeszcze nie ustalono, gdyż instrukcja w sprawie zasad przydzielania dopłat z Ministerstwa Pracy Placy i Spraw Socjalnych dotarła dopiero niedawno. Pieniądzy natomiast jeszcze nie ma, nie wiadomo więc jaką kwotą Ośrodek będzie dysponował. Powyższe zasady pomocy funkcjonować będą na razie do końca roku, a podanie oparte o oświadczenie ubiegającego się o pomoc, wystarczy złożyć raz.

(kl)

Gdzie usługi?

Mieszkańcy osiedli Boh. Września i Piastów sygnalizują nam niepokojące zjawisko zmniejszania się ilości lokali usługowych w ich rejonie. W os. Boh. Września zlikwidowano punkt napraw sprzętu zmechanizowanego. Natomiast w os. Piastów niedawno oddany do użytku blok, gdzie cały parter miał być przeznaczony na usługi staje się jednym wielkim sklepem i butikiem z nie zawsze najbardziej potrzebnymi mieszkańcom towarami i usługami.

Szansa dla kobiet

Coraz skrupulatniej przeliczamy zasoby rodzinnego budżetu. Coraz bardziej karkołomne są nasze kalkulacje by wystarczyło na najpilniejsze potrzeby. Wiele usług, które do tej pory chętnie zlecaliśmy do wykonania teraz realizujemy we własnym zakresie. W trudnej sytuacji są zwłaszcza te rodziny, gdzie jedna osoba pracuje zawodowo. Dzielnicowy Zarząd LKP postanowił pomóc w zdobyciu nowych umiejętności wszystkim chętnym paniom. Z Ministerstwa Edukacji Narodowej uzyskano na ten cel dotację. A więc kobiety i młodzież z rodzin wielodzietnych, a także panie niepracujące czy też samotnie wychowujące dzieci, przebywające na urloпах wychowawczych oraz niepełnosprawne będą mogły za niewielką tylko opłatą ukończyć kurs kroju i szycia (przewidziano tu kwestię przeróbek, reperacji odzieży, szycia z wykrojów), haftu, racjonalnego żywienia rodziny.

Ponadto, zależenie od zapotrzebowania będą prowadzone także kursy dla kobiet nieuprawnionych do ulgowej opłaty. Szczegółowych informacji można zasięgnąć codziennie osobiście w ZD LKP os. Urocz. 3 w godz. 9—12 i telefonicznie tel. 44-18-55. A po południu w godz. 16—19 tel. 12-52-94 (tylko telefonicznie).

(R)

STRAJK OSTRZEGAWCZY W SM „HUTNIK”

Od 3 września br. trwa pogotowie strajkowe we wszystkich jednostkach SM „Hutnik”. Taką decyzję podjęły 31 sierpnia organizacje związkowe w porozumieniu z Zarządem Regionu NSZZ „Solidarność”. Powodem jest — jak twierdzą strajkujący — niezrealizowanie porozumienia między Radą Nadzorczą Zarządu SM „Hutnik”, a Komisją Zakładową „Solidarność”, w sprawie zasad podziału zobowiązań spółdzielni wynikających z umów zawartych o pracę. Jak mnie poinformowano wszelkie sprawy pracownicze winny być rozpatrywane przy udziale związków zawodowych zgodnie z obowiązującymi przepisami. Tego nie dopełniono. Nie dotrzymano też umowy, w której Zarząd Spółdzielni zobowiązał się do przedstawiania imiennej listy pracowników, którzy znajdą zatrudnienie w nowo powstających spółdzielniach i listy osób przewidzianych do grupowego zwolnienia. Obowiązywał tu termin do 30 sierpnia br.

5 września odbyło się zebranie załogi SM „Hutnik”, zorganizowane przez Zarząd Zakładowy Komisji „Solidarność” oraz NSZZ Pracowników SM „Hutnik”. Na zebraniu załoga postanowiła przystąpić 6 września br. do dwugodzinnego strajku ostrzegawczego, zobowiązując tym samym do załatwienia wniosku załogi w ciągu tygodnia. W przeciwnym wypadku od 13 września rozpocznie się strajk generalny. Decyzję motywują m. in. niekompetencją Zarządu (co jak twierdzą naraził członków SM „Hutnik” na podwyżkę czynszów), brakiem ostatecznych decyzji w sprawach zatrudnienia pracowników, jak i niskimi płacami.

(j. dz.)

PHS kontra „Społem”

Różnice cen w setkach i tysiącach złotych

Od początku swego powstania sklepy PHS (hurtu spożywczego) skutecznie rywalizowały z innymi placówkami handlowymi. Ostatnio w wolnorynkowej grze są konkurencją także dla ulicznego handlu pod względem zarówno atrakcyjności towarów, jak przystępności cen. A w porównaniu z PSS „Społem” zdecydowanie przodują w zabiegach o klienta.

Różnice cen są duże, liczone w setkach i tysiącach złotych. Przykładowo rzecz biorąc, w sklepie PHS os. Złotego Wieku kilogram maki poznańskiej kosztuje 2800 złotych, w sąsiednim „społemowskim” 3500 i 3650 złotych, mąka wrocławska 2550 a w PSS 3300, mąka tortowa 3200 i 4050 zł. Skoro już porównujemy ceny maki to jeszcze jeden przykład wyjątkowo dużej dysproporcji — kilogram maki ziemniaczanej w PHS — 3550 zł, a u konkurencji 7100 zł. Sery również są tańsze w PHS. Są różnice cen chleba i innych artykułów. Jednak co do pieczywa to

mistrzejowickie „Delikatesy” „społemowskie” biją na głowę wszystkich konkurentów wielkością asortymentu. Sprzedaje się kilkanaście gatunków różnego rodzaju chleba i drobnego pieczywa ze spółdzielczych i prywatnych piekarni, zarówno z Krakowa, jak i z terenu.

Słowem, zauważamy już na co dzień, że wolnorynkowa gra w przypadku handlu artykułami spożywczymi, jest zdrową rywalizacją. Z korzyścią oczywiście dla konsumentów. Być może w tej sytuacji, w końcu i PSS obniży marżę i ceny. Zastępcą kierownika wspomnianego sklepu PHS Grażyna Nowak informuje, że u nich marża wynosi 10 procent. Stąd więc te przystępne ceny. Sklep ten ma też od 1 sierpnia pozwolenia na dystrybucję alkoholu. I oferuje niezły wybór wódek i win krajowych i importowanych, po cenach także niższych niż w podobnych placówkach innych firm. Czyli można taniej, sprawnie i... opłacalnie. (R)

Znowu u „Wódopoju”

Na placach zabaw. Na stepie miejsca to pewnie bójka znajdującej się w okolicy szkół. Rozmowa z mieszkańcami potwierdza te fakty, lokatorzy są zastraszani, boją się zwracać uwagę, interweniować, wiedząc, że mogą zostać pobici. Dla tamtejszej alkoholowo-przestępczej żużli w pijackim widzie wszystko zdarzyć się może. Począł się rok szkolny, do placówek oświatowych i internatów w tym rejonie chodzi kilka tysięcy młodzieży. Większość od lat ma po prostu „złoty” wyrostek i chamstwa. Czy nadal brak przepisów wykonawczych będzie dla policji przeszkodą w zrobieniu tam porządku? (md)

KONCERT ŻYCZEN

Z okazji 40-lecia pożycia matieżńskiego
TEOFILI I ADAMOWI GAZDOM

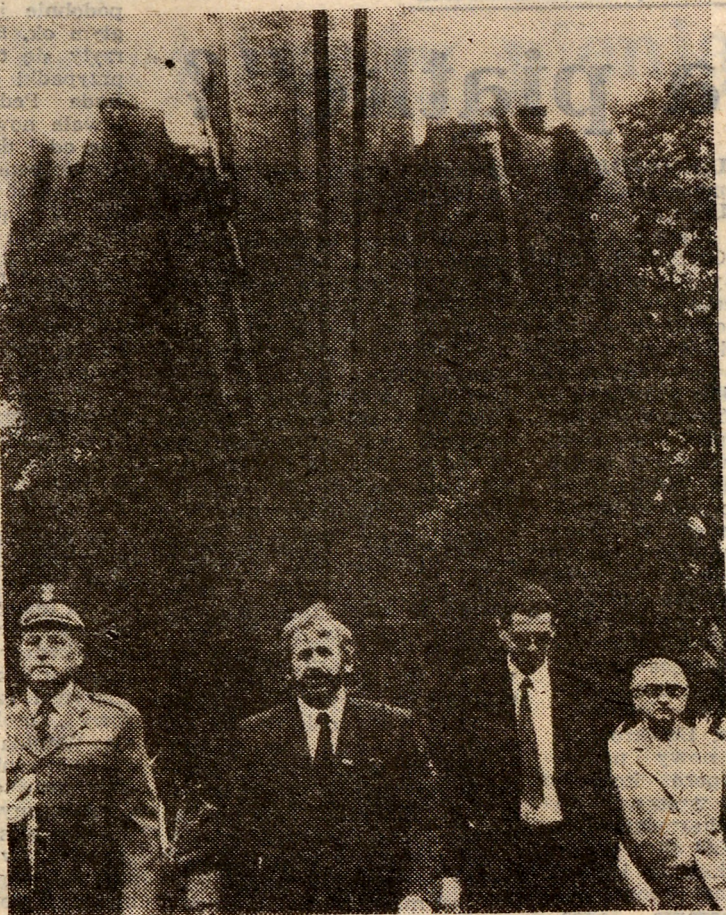
Życzenia dalszych wspólnych lat w zdrowiu i szczęściu składają
SYNOWIE Z RODZINAMI

W rocznice

1 bm. w całym kraju odbywały się uroczystości związane z 51. rocznicą rozpoczęcia II wojny światowej — napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. W tym dniu, w kwaterze wojskowej Cmentarza Rakowickiego odsłonięto pomnik Żołnierzy Armii Kraków. Po poświęceniu pomnika przez ks. kapelana Adama Soszenko i apel poległych, uczczono pamięć żołnierzy Armii Kraków salwą honorową, a następnie u stóp pomnika złożono wieńce — m. in. od prezydenta RP. Uroczystość zakończyła defilada na ul. Prandoty.

Autorami projektu pomnika są krakowscy plastycy Piotr Chwastorz, Henryk Olszówka i Grzegorz Kawczyński. (kl)

Wrzeźnia



Dziś starsi panowie, ale wtedy, w 1904

Dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego
wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk,
żołnierz Września Włodzimierz Marone.

POJAWIŁA się na Krakowskim Rynku sama. Nie było tłumu wielbicieli, błysku reporterskich fleszów... zresztą zawsze tak jest, gdy przyjeżdża prywatnie — kilka razy w roku — do swojej rodziny, wiedzą o tym najbliżsi. Wysoka, wiotka (170 cm wzrostu i 51 kg wagi), w kremowym eleganckim lnianym kostiumie, z twarzą skrytą za czarnymi okularami...

Od 10 lat mieszka w Anglii, choć największe powodzenie zyskuje w Ameryce, Basha, Basza, Basja, czy pieszczotliwie Basia, różnie wymawiają jej imię zachodni discjokej'e czyli po prostu **BASIA TRZETRZELEWSKA**. „Nasza” Basia z Jaworzna, której powiodło się... Trudno oprzeć się chęci porównania jej kariery do bajki o polskim Kopciuszku, lecz tak naprawdę w jej życiu nic z bajki nie było...

— Twoja siostra Ewa powiedziała nam, że śpiewałaś zawsze... Czy naprawdę?

— Od 6. roku życia uczyłam się grać na fortepianie. Najpierw nauczycielka była moja mama, potem —

przez 7 lat — pan Goetel z Jaworzna. Dzisiaj już nie żyje, ale zawdzięczam mu wiele. Potem, po przeglądzie piosenki w Krakowie, gdzie Krzysztof Sadowski, powiedział, że mam trochę talentu, ale technicznie to ja śpiewać

nie umiem, natychmiast zapisałam się do szkoły muzycznej w Katowicach. Uczylałam się tam śpiewu wprowadzie tylko przez rok, ale gdyby nie Krzysztof Sadowski właśnie, który wtedy był dla mnie wielkim autorytetem, pewnie nie śpiewałabym dzisiaj... Do tej pory biore od czasu do czasu lekcje śpiewu. W Londynie mamy panią Tona de Brett, śpiewaczkę operową, która uczy śpiewu większość piosenek mieszkających w Londynie. Nagrała ona dwie kasety z ćwiczeniami wokalnymi i przed każdym koncertem wraz z dziewczynkami z chóru" je prześpiewujemy

— Na Krakowskim przegladzie młodych talentów zajaśniał I miejsce ex-aequo z Andriem Zaucha, a potem znany krakowski krytyk muzyczny Jan Poprawa pisał, o we finisach przeglądu we Wrocławiu, gdzie 15-letnia dziewczyna śpiewała antywojenny protest song.

— To rzeczywiście musiało dziwnie wyglądać, gdy wraz z zespołem Astry (dzisiaj wielu moich tamtejszych kolegów poświęciło się graniu w lokalach w Skandynawii) śpiewałam o dzieciach, które umierały w Oświęcimiu. Piosenka dawała mi jednak możliwość zaprezentowania całej skali mojego głosu... Potem skończyłam liceum w Jaworznie i rozpoczęłam nawet studia na... fizyce w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zdawałam na matematykę, tam jednak mnie nie przyjęto z braku miejsc, dano jednak szansę studiowania na fizyce. Jednak dla niej nie miałam serca... Toteż gdy przypomniał sobie o mnie menedżer „Alibabek” i zaprosił na „trasę” do ZSRR, zrezygnowałam ze studiów bez bólu. Praca w „Alibabkach” była dla mnie dobrą szkołą śpiewu. Do dziś wykorzystuję przy nagrywaniu płyt nabyte wtedy umiejętności. Wówczas nie marzyłam jeszcze o wielkiej karierze, choć być może gdzieś to podświadomie we mnie tkwiło... Spróbowałam nagrać 2 czy 3 piosenki dla radia. Te piosenki się nie ukazały. Wystąpiłam w dwóch programach telewizyjnych z których wycieło moje nazwisko. Ale... nadal uwielbiałam muzykę, miałam swoich bohaterów S. Wondera i A. Franklin, których płyty kupowałam...

— Ktoś, chyba Zbigniew Holdys w „Non Stopie” napisał że Basia Trze-
trzelewska szła do swojego celu „do
trupach”?

— To wcale nieprawda — wprost przeciwnie. Po odejściu z Ali-Babek wraz z Wojtkiem Morawskim i Zdzisławem Zawadzkiem z którymi później grałem w „Perfekcie”, postanowiliśmy założyć zespół. Każdy z nas potrzebował pieniędzy, postanowiliśmy wyjechać do Skandynawii i zarobić. Znaleźliśmy pianistę, dziewczynę

„do chórkę” — wiedział, że z zagranicy wróci. Hoidys i może z nami tamże. To on wymyślił nazwę. Na jednym z występów w szkole „Stodole” zobaczył w Chicago i zaproponował mi kontrakt. Było to w 1978 r. Nie chciałem, bo nie chciałem się nie miałam zamiaru porzucić tej pracy, nie odpowiadała mi. Zbyszka postanowiłam nie przyjąć. Jeszcze na pół roku w Ameryki, a że miałam tam znajomych, postanowiłam wyjechać do Anglii na początek 1980 r. i tam się ciliśmy do Anglii.

— Trzeba było dopięć
lat abyś zaistniała na
rynku choć bardziej
Ameryce...

— Gdy przyjechałam do
stanowiłam zerwać z ma-

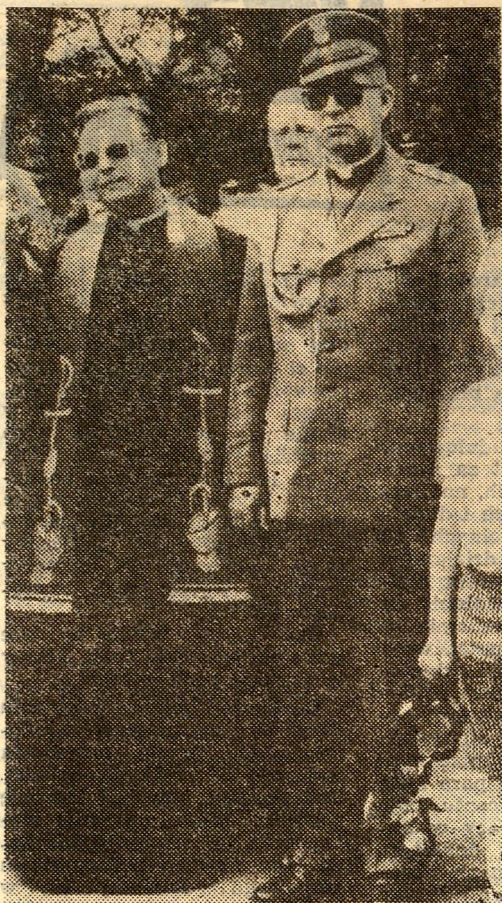
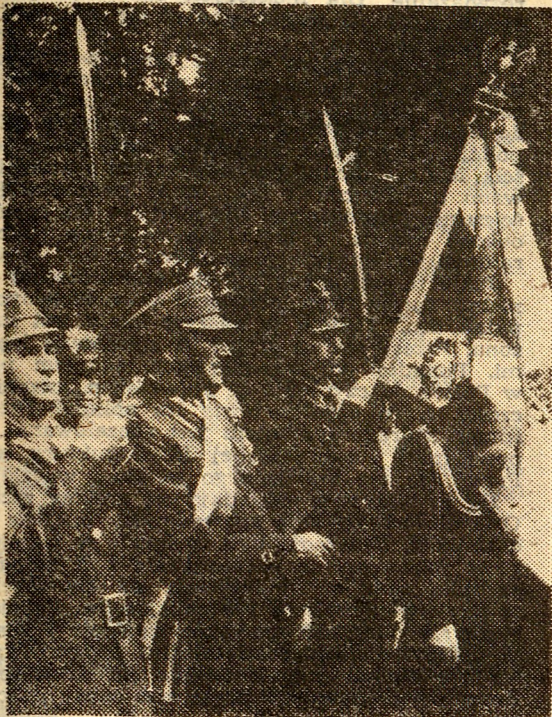
Bosia TRZETRZ

Nie ch

pak, z którym mieszkam
cę w domu dziecka. I ja
cować w tym zawzięcie.
pozycje do 10 chyba
Niestety z braku doświad
bej wtedy znajomości
przyjęto mnie. Aby się
czelam szukać "ogłosze
Maker" ogłoszeń ludzi
piosenkarek do nagr
nagrywać piosenki za
tem było mnie już sta
mojej pierwszej piosen
lałam do różnych agenc
cych dla radia. Zrobiłam
mówek w jednej z takich
to bardzo niewiedzie
przychodzisz a produ
nazwisko i każe „brze
Anetha Baker! Nie da
nej satysfakcji oprócz
Także przez ogłoszenie
Maker" poznałam Dam
którym pracuje do dziś
kompozytorem i produ
piosenek. Damy wraz
pakami założył zespół
Po nagraniu z nimi
powiedziałam im, że
wać chorków całe życie
bym odejść i zacząć śnie
dy by mnie zatrzymał
abym napisała dla nich
zała się być inna od res
tował Matt Bianco, a
że pozostając w zespole
ciagle z czegoś rezygn

Pomnik poświęcono...

Poczet sztandarowy: błysk szabel, czapki-rogatywki.



Barykada Wrzesień 1939

Serca biją na trwogę. Oddech nocy twardej
wdech niebezpieczeństwo, jak zwierzę wśród
obławy
Idą w karnym szeregu rydla i oskardzy,
wuje w nocy na alarm Syrena Warszawy.

U wylotu ulic kamienie ożyły,
Wzdęły się jako tama, protest, meta w rajdzie,
Asfalt pierś czarną rozdarł i pruje rur żyty.
Głazy będą się bronić! Bruk wrzasnął:
Nie przejdzie!

Oni stali ochrypli, szczerzali, padali
dumnie i w poprzek, niby w puszczy buki.
Gdy kamienie pryskały prażone od stali,
poległymi ciałami wypełniali luki.

Choć czołgi przegrzmiały, choć bomby
przewyły
i śmierć z dymem pożarów nad miastem się
przędzie —
Wróg nie przeszedł, nie posiadał, nie złamał
tej siły,
barykady nie zdobył i jej nie zdobędzie!

(Anonim ogłoszony po raz pierwszy 10 sierpnia 1940 r. w piśmie „Polska Żyje”).

...jednak w przyjaźni. Danny od-
...miał...
...wreszcie udało ci się. Nagry-
...dla wytwórni Epic, która jest
...koncernu CBS dla którego
...także Michael Jackson.
...kazał ponoć dostarczyć sobie
...czymś jakiegoś longplaya, George Mi-
...Udało ci się! Twoja płyta
...and Tide” sprzedawała się w 2
...czymś jakiegoś...
...Czy sam Michael Jackson lubi
...muzykę nie wiem. O tym że ie-
...zamówił sobie moje taś-
...mówiono mi w wytwórni. On sam
...pojawia się na konferencjach or-
...owanych przez CBS ale przyjaź-
...z jego braćmi. Na Zachodzie
...zrobić karierę, wtedy gdy ma
...zaoferowania produkt inny od

— Tak, nauczyłam się tego. Bedac
w zespole Matt Bianco, obserwowałam,
jak funkcjonuje ten cały biznes. Na
Zachodzie wszystko opiera się na pie-
niądach. Kariera pochłania masę in-
westycji, masę pieniędzy. Jadąc na
trasę musimy sami finansować wszy-
stko. Zwraca się to przy dobrej sprze-
dazy płyt. Do tej pory dokładaliśmy
do tras. Dopiero w ostatniej pozwoli-
liśmy sobie występować na większych
salach i nareszcie zaczynamy wycho-
dzić „na plus”. I dzięki temu teraz,
w drugiej części trasy, będę mogła
zainwestować w lepsze światła i całą
oprawę techniczną. Jest nas 30 osób:
10 muzyków, dziewczyna od makijażu,
garderoby, bagażowi, a reszta to ob-
sługa techniczna. Staram się dbać o
ludzi. Gdybym się tym osobiście nie
zajmowała — to jest mnóstwo „se-

su” przesłuchać. Naciągacze raczej
mnie omijają, za to spotykałam kilku
ciekawych Polaków z innych „branż”.
Np. Michała Urbaniaka i plakaciste
Andrzeja Pagowskiego. Ostatnio je-
go menedżer przysłał mi 10 jego pla-
katów — powiesz je u siebie w do-
mu. Podobają mi się jego prace i —
on o tym nawet jeszcze nie wie —
chce mu zaproponować zaprojektowa-
nie okładek naszej następnej płyty.
— Których polskich piosenkarzy
sobie najbardziej cenisz?
— Wciąż uważam, że jest kilka pio-
senkarek lepszych ode mnie. Należą
do nich Grażyna Łobaszewska, Krysty-
na Prońko. Cenię sobie Hanię Bana-
szak. Czasami sobie myślę... gdyby to
można było nagrać po angielsku...
Wiem, że np. w mojej wytwórni słu-
chają wszystkich taśm jakie przycho-

zaproszenie. Wysłałam kilka telek-
sów z pytaniami o szczegóły. Nie by-
ło odpowiedzi. W tym czasie nagry-
wałam naszą płytę i chciałam ter-
miny przyjazdu i odjazdu uzgodnić
bardziej szczegółowo. W ostatnim dniu
było już za późno — ktoś nie doni-
mował organizacyjnej strony przedsię-
wzięcia. Chciałabym jednak kiedyś
wystąpić w Polsce. Tym bardziej, że
jeszcze moja mama i rodzina nie wi-
dzieli mnie na scenie. Na żywo. Po-
za tym jeszcze jedno: w Sopocie śpie-
wa się z taśmami, a ja tego bardzo nie
lubie.

— Po miesięcznej przerwie w tra-
sie koncertowej w Ameryce i kilku-
dniowym pobycie w Jaworznie —
wracasz 4 września do Londynu...

— ...i od 22 września kontynuujemy
trasę koncertową. Wyjeżdżamy do Ja-
ponii na parę tygodni, potem na ty-
dzień na Filipiny, bo tam z jakiegoś
dziwnego powodu moje płyty sprze-
dają się doskonale, przez Hawaje,
gdzie mam nadzieję odwiedzić moją
przyjaciółkę Sinead O'Connor wraca-
my do Stanów na następne dwa mie-
siące. Potem przyjedziemy do Europy:
Francji, RFN, Holandii... i może
się uda przyjechać także do
Polski... Chcielibyśmy rozpocząć
pracę nad kolejną płytą, która musi
być lepsza od dwóch poprzednich.
Najlepsza w mojej karierze!

— Mieszkasz w Londynie we wła-
snym domku — godzinie do City.
Jeździsz swoim sportowym białym
audi, masz coraz więcej fanów, bi-
lety na twoje ostatnie koncerty w
Radio City Hall sprzedawały się na-
wet po 150 dol. mimo nominalnej ce-
ny 35. Jak oceniasz swój sukces?

— Chyba tu wychodzi z ukręcia
moja ambicja, bo wszyscy zawsze
twierdzili, że jestem ambitna. Teraz
gdy widzę, że nie jest już tak daleko
do szczytu, myślę sobie: mogłabym
jeszcze lepiej, więcej pracować, le-
piej płyty nagrywać. Z Polski to może
tak wygląda, że zawojowałam świat
— mnie wydaje się, że nie zrobiłam
tak dużo. Chce konkurować z najlep-
szymi.

— Dziękuję za rozmowę
Krystyna LENCZOWSKA

P. S. Poza tym Basia stara się w tym
„niezdrowym” dla ciała biznesie zacho-
wać umiar i zdrowie. Nie je mięsa, rzad-
ko pije kawę, z alkoholi tylko — czerw-
one wino da obiadu. Preferuje kuchnię
japońską, choć gdy przyjeżdża do Polski,
nie chce urazić gospodarzy, próbuje
wszystkiego. Dla zachowania dobrej linii
— ćwiczy canaletics. Do Jaworzna przy-
jeżdża, by odpocząć od stresów życia w
muzycznym biznesie, choć w swoim do-
mu w Londynie ciągle gości kogoś z
Polski.
(kl)

polska piosenkarka znana na całym świecie

Życia prześpiewać w „chórkach”

...produktu. Tak, bo piosenka to tak-
...Wygrasz — gdy potrafisz
...zainteresować. Mój sukces był
...kilku rzeczy: jestem dla
...kimś egzotycznym — Polki nie-
...zdarzają się w tym biznesie.
...tym mieszkam w Anglii i śpie-
...muzykę, która ma jakieś brazy-
...wpływy... Oni szukają takich...
...Może ta popularność jest
...ale przez kontynuowanie
...wyrabiamy sobie grube fa-
...Amerykanie są bardzo wierni
...ulubionym piosenkarzom.
...Podobno wszyscy chwala twój
...? —
...jak śpiewam to być może mam
...akcent, ale gdy mówię to jed-
...mam ten twardy — wschodnio-
...jęski. Amerykanów to rozśmiesza.
...dość dobrze po angielsku. bo
...języku pracuję. Piszę sama te-
...wszystkich moich piosenek.
...Czy tak jak pisała gazety w
...podróż najchętniej zamykam
...w pokoju hotelowym i czytam...
...w ramach „szlifowania” mo-
...języcznego. Czytam i wydawnic-
...specjalistyczne i angielska klasy-
...wzbogacić swoje słownictwo.
...mojej podręcznej, dużej czarnej
...zawsze woze ze sobą słownik
...„angli-english”. Pisanie tekstów przy-
...mi już łatwiej, ale sporo zo-
...jeszcze do nauczenia.
...Mówią, że znakomicie po-
...dbać o swoje interesy?

...pów” w tym biznesie. Prawdopodobnie
nie przedłużymy kontraktu z menedże-
rem, z którym pracuję od 3 lat. Do
tej pory pracował on w większości z
kobietami i przyzwyczajony był raczej
do tego, że nie mieszały się w inte-
resy. Ja taka nie jestem.

— Czy na zachodnim muzycznym
rynku spotykasz Polaków?

— W moim najbliższym otoczeniu
nie, ale spotkałam kiedyś w Amery-
ce reprezentanta Grzegorza Ciechow-
skiego. Dał mi dwa jego dyski kom-
paktowe, ale nie miałam jeszcze cza-

...dza z całego świata. Ciągłe szukania
nowych talentów. Gdyby któryś z na-
szych piosenkarzy nagrał dwie, trzy
piosenki względnie poprawną angiel-
szczyzną i posłał z niezłym zdjęciem
do Londynu, na pewno miałby rów-
ną szansę. Ja miałam taką samą szan-
sę jak i inni.

— Nie przyjechałaś w roku ub. do
Sopotu?

— Wytłumaczyłam to już mojej ro-
dzinie, ale pierwszy raz mogę to wy-
jaśnić publicznie. Zostałam niby za-
proszona, ale nie było to oficjalne

Dla czytelników „GŁOSU NOWEJ
HUTY” z najlepszymi życzeniami
— Joanna Chuchlewska

Opinie, komentarze

Z dyskusji nad nowym porozumieniem
płacowym w HTS

Dyrekcja: Nikt nie powinien stracić Związkowcy: To zamach na związkowe osiągnięcia

Ktokolwiek pracujący w hucie zapytany o swoje zarobki odpowiada — podając przede wszystkim stawkę zasadniczą, dodając potem no, i jeszcze dodatki, premie... A dodatki i premie przewyższają często stawkę zasadniczą. Jak stwierdzają przedstawiciele dyrekcji dodatków funkcjonujących w hucie jest prawie 100. Powstał więc nowy projekt porozumienia płacowego.

Nowy rok przyniesie zasadnicze zmiany w sposobie wynagradzania (np. przewiduje się likwidację dodatków a płać będzie przede wszystkim wynagrodzeniem za efektywną pracę).

Ustawa, jeszcze nie potwierdzona Dziennikiem Ustaw, ale która ujrzała już światło dzienne (i na niej oparli się przede wszystkim projektodawcy w hucie) przewiduje wynagrodzenie składające się z: płacy zasadniczej, nadwyżki akordowej — premii, godzin nadliczbowych, dodatków za warunki szkodliwe, odprawy emerytalnej.

W dyskusji, która w ubiegły czwartek prowadzili związkowcy z przedstawicielami dyrekcji (zastępcą dyrektora ds. pracowniczych Andrzejem Mazurkiem, Wacławem Kmitą Witoldem Woźniakiem) przewijało się zasadnicze pytanie. Czy niskie stawki zasadnicze i dodatki, czy godziwa stawka zasadnicza? (od niej np. liczona jest „Karta Hutnika”). Pieniężny bowiem od tych zmian nie przybędzie, można tylko gospodarować tym, co jest, a będzie tyle ile się wypracuje.

Związkowcy przyjmowali je z dużymi oporami. Pracownicy mają już za sobą włączenie do podstawy np. „13”.

Założenia proponowanych zmian są następujące: ◇ likwidacja dopłat za pracę w

godzinach popołudniowych, zmniejszenie dopłat za pracę w godzinach nocnych, nadliczbowych, świątecznych i dodatkowych dniach wolnych od pracy. (docelowym działaniem będzie praca bez godzin nadliczbowych), ◇ zamrożenie na dotychczasowym poziomie — ekwiwalentu za deputat węglowy, za tytuł mistrza dyplomowanego, dodatków za I—IV stopnie szkoleniowości, ◇ zamrożenie dodatku stażowego na dotychczas wypłacanym poziomie za pracę poza hutą oraz obniżenie procentu tego dodatku za staż pracy w hucie, ◇ likwidacja: dopłat za pracę w zmniejszonych obsadach, dyżury domowe i dyżury na terenie zakładu, ◇ włączenie do płacy zasadniczej: dodatków funkcyjnych i brygadzystowskich, dodatków z funduszu specjalnego (np. za czyszczenie wagonów, za samokontrolę, za pracę w maszkach itp. dodatków za pracę w II zawodzie za ratownictwo gazowe, premii koksowniczej, różnic kwotowych wynikających ze zmiany zasad wypłacania dodatków zmianowych oraz dodatku stażowego).

Najwięcej zastrzeżeń wzbudziły propozycje zmian w wypłacaniu dodatku stażowego. Hutnicy nie długo cieszyli się wywalczonymi stawkami, preferującymi tych, którzy w hucie stracili zdrowie, poświęcili jej wiele lat życia. Związ-



kowcy zgadzają się z tym, że człowiek starszy może być mniej wydajny. Tak się przecież zdarza obecnie, że właśnie ci starsi pracownicy „przesuwani” są na inne stanowiska, gorzej płatne, bo nie są w stanie ze względu na stan zdrowia pracować na tych, które ich tego zdrowia pozbawiły. Wypłaty rekompensuje im w jakimś stopniu „stażowe”. Wątpliwości dotyczyły także włączenia do podstawy dodatków funkcyjnych, brygadzystowskich.

Czy płać będzie na tyle satysfakcjonowała tych, którzy te funkcje będą pełnić?

Dyskusja miała na celu przybliżyć zagadnienie, wiadomo więc, że nie przyniosła żadnych konkretnych ustaleń. Związkowcy powołali komisję roboczą, która opracuje zastrzeżenia tej strony. Jakie będą losy nowego porozumienia płacowego dowiemy się w najbliższym czasie.

Metody, które są znane tym wszystkim, którzy mieli okazję pracować na Zachodzie, gdzie płać wręczana jest przez szefa w kopercie i wielką niezręcznością jest pytać kolegę ile dostał, płaci się tylko za pracę dobrą i efektywną, być może mają szansę zaistnieć i u nas.

Bronisława KUFEL-
-WŁODKOWA

Z OSTATNIEJ CHWILI:

Jak poinformował zast. dyr. ds. pracowniczych A. Mazurek — już poczyniono pewne zmiany w projekcie, a ten będący ciągle jeszcze w fazie dyskusji nie może być obecnie tematem do jakichkolwiek komentarzy.

Z mojego punktu widzenia

Strasznie i śmiesznie

Znamy po trzecim kolejnym włamaniu do swojego mieszkania nie wytrzymał i sprzedał go. W ten sposób radykalnie rozwiązał problem. Wreszcie może spać spokojnie i nie szarpać sobie zdrowia. Niestety nie każdy może zastosować podobne rozwiązanie. Dla niektórych samochodów jest warsztatem pracy. Ponadto nie można pozbyć się sklepu, działki czy własnego mieszkania.

W zastraszającym tempie wzrasta przestępczość w naszym kraju. Mnożą się włamania do samochodów i mieszkań. Często dzieje się bezkarnie napady i roboje. Dochodzi do tego, że są one dokonywane w biały dzień i „pod nosami” policji. Zuchwałość sprawców idzie w parze z ich bezczelnością. Nie tak dawno powracającemu z wakacji znajomemu wywano na dworcu z ręki torbę podróżną. Podjęta próba ścigu nie powiodła się. Nie miał mu kto pomóc. Kiedyś wszędzie obecna milicja, a teraz nie widoczna policja nie daje rady ze wzrastającą przestępczością.

Jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy? Mówił o nich minister spraw wewnętrznych w niedzielnym programie „Pytań do...”. Policja w naszym kraju jest słaba i źle wyposażona. Przestępcy są szybsi bo dysponują lepszymi samochodami. Ponadto po raz pierwszy, zdaniem p. ministra, mamy w Polsce do czynienia ze zjawiskiem zorganizowanej przestępczości. A co przeciwstawia im policja? Przestarzały, zużyty sprzęt, którego symbolem jest zdezelowana „nyska”. Brak odpowiedniej i nowoczesnej infrastruktury w swoich biurach. Ponoć nie ma ani jednego telefaksu w całej polskiej policji.

Na to wszystko nakładają się zmiany zachodzące w policji. Ostatnie weryfikacje spowodowały odejście dużej grupy pracowników. Być może byli to ludzie w jakiejś mierze „podnieceni” obecnym decydem, ale byli jednak fachowcami. W szybkim tempie tej luki nie da się zapłacić. Przykładowo w Krakowie, brakuje 700 policjantów. Policja za wszelką cenę stara się odzyskać społeczne zaufanie i wiarygodność. Udział w uroczystościach kościelnych i pielgrzymkach do Częstochowy nie zmieni jednak z dnia na dzień reakcji społecznych. Zresztą podstawowym kryterium oceny policji na całym świecie jest jej skuteczność.

Denerwują programy telewizyjne, w których pokazuje się wspaniałą policję, znakomicie wyposażoną i dzielnie walczącą z przestępcami. Dysonans pomiędzy tanią propagandą, a rzeczywistością jest bardzo widoczny. Incydent na Dworcu Centralnym w Warszawie był tego klasycznym przykładem. Ta grupa przestępców w regularnej bitwie „sprawiła manto” oddziałom policji.

Uśmiech na twarzy wywołuje stwierdzenie najważniejszego człowieka w resorcie spraw wewnętrznych, który nie jest w stanie jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie dziennikarza czy panuje nad sytuacją. Brzmi to również groźnie, bo nie wróży szybkiej poprawy sytuacji.

Dlatego proponuję, nie czekać aż nasza policja okrzepnie i posprząta się. Apeluję do obywateli: Ratujmy się sami. Twórzmy lokalne grupy obywatelskiej samopomocy, które będą pełniły nocne dyżury i chroniły przykładowo parkingi ze stojącymi samochodami. Opodatkujmy się i wynajmijmy własnych ochotników policjantów, którzy będą chronić nasze dobytki. Mam nadzieję, że nikt nie zrozumie opacznie moich propozycji i nie potraktuje ich jako próby reaktywacji ORMO. Bo wtedy nie będzie już śmiesznie, ale jedynie strasznie...

Sławomir PIETRZYK

CIĄG DALSZY ZE STR. 4

kowy domów wybudowanych przez spółdzielnię ze względu na wady technologiczne i fatalne wykonawstwo jest gorszy niż budynków starszych.

Zasoby mieszkaniowe są również zmniejszane pod względem standardu wyposażenia. Nadal jeszcze 7 proc. mieszkań w miastach nie posiada wodociągu, 17 proc. ustępu spłukiwanego, 21 proc. łazienek a 30 proc. centralnego ogrzewania. Na wsi, jest znacznie gorzej niż w miastach. Aż 43 proc. mieszkań nie posiada wodociągu, a 61 proc. ubikacji.

Luka remontowa

Dodatkowym czynnikiem obniżającym jakość warunków zamieszkiwania jest niski poziom utrzymania budynków pod względem techniczno-porządkowym. Stan ten jest wynikiem zarówno wieloletniego niedofinansowania gospodarki zasobami mieszkaniowymi, braków techniczno-materiałowych jak i niesprawności organizacyjnej zarządców budynków. Jednocześnie te cechuje wysoki stopień biurokratyzowania procedur decyzyjnych, dominacja interesów administracji nad interesem mieszkańców oraz nieczytelność rozrachunku gospodarczego. Na niski poziom techniczno-porządkowy zasobów mieszkaniowych mają istotny wpływ również niewłaściwe postawy samych mieszkańców, często dewastujących „mieszkanie” klatki schodowe, pomieszczenia ogólnego użytku i tereny osiedlowe.

Brak wystarczających środków finansowych był i jest odczuwalnym szczególnie w gospodarce państwowymi zasobami mieszkaniowymi oraz przez właścicieli prywatnych budynków wielorodzinnych. Wynikało to z ustaleń przez państwo zaniżonych stawek czynszowych pokrywających mniej niż 20 proc. rzeczywistych potrzeb eksploatacyjno-re-

Raport o budownictwie mieszkaniowym (I)

montowych. Równocześnie dotacje budżetowe kierowane do tych zarządców nie wyrównywały braków. Konsekwencją tego jest m.in. luka remontowa tj. nienadążanie z działalnością remontową za procesem zużywania się budynków mieszkaniowych. Szacuje się że doprowadzenie do przyzwoitego poziomu techniczno-użytkowego istniejących zasobów do końca 2000 roku wymaga nakładów równoważnych budowie nowych 3,8 mln. mieszkań.

Ile mieszkań?

W okresie powojennym najkorzystniejsze ilościowo wyniki w budownictwie osiągnęto w latach siedemdziesiątych. Przykładowo w roku 1978 przekazano do użytku 284 tys. mieszkań, tj. 5,1 na 1000 mieszkańców. W latach 1979—1982 nastąpił wyraźny spadek ilości nowo budowanych mieszkań do 186 tys. w 1982 r. tj. 5,1 na 1000 mieszkańców. W latach 1983—88 rozmiary budownictwa wskazywały stagnację na poziomie 185—195 tys. mieszkań rocznie. Największe załamanie wystąpiło w 1989 r. w którym oddano 150 tys. mieszkań (4 na 1000 mieszk.). Intensywność budownictwa mieszkaniowego w naszym kraju wyrażana liczbą mieszkań na 1000 mieszkańców obecnie należy zaliczyć do najniższych w Europie.

Potrzeby

Szacuje się że statystyczny deficyt, stanowiący różnicę między gospodarkami domowymi, a liczbą mieszkań wynosi 1,3 mln mieszkań. Rzeczywiste zapotrzebowanie na nowe uwzględniają-

ce nie tylko wymieniony brak samodzielnych, ale także potrzeby związane z poprawą standardu zamieszkiwania są wyższe. Ponad milion mieszkań z istniejących zasobów jest w złym stanie technicznym, wymagającym remontu i modernizacji, a około 300 tys., ze względu na zużycie techniczne powinno ulec rozbiórce. W latach 1991—2000 spodziewany jest przyrost 1,1 mln samodzielnych gospodarstw domowych. Uwzględniając powyższe przesłanki należy zapotrzebowanie na nowe mieszkania do 2000 roku oceniać na 2,7 mln. O skali potrzeb świadczy również liczba oczekujących na przydział członków spółdzielni i pełnoletnich kandydatów ze zgromadzonymi wkładami mieszkaniowymi. Jest ich około 1,8 mln osób.

W środkach masowego przekazu pojawia się ostatnio teza o zawiązanych potrzebach mieszkaniowych. Twierdzi się, że wielu oczekujących posiada już mieszkania i w związku z zwykłą ceną rezygnuje z kolejki w spółdzielniach. Mówi się nawet o rozdzielnych potrzebach propagandowych potrzeb mieszkaniowych przez poprzecznych decydentów. Niestety faktów nie da się zmienić. O złej sytuacji mieszkaniowej w Polsce świadczą m.in. przeciętna liczba mieszkań na 1000 mieszkańców. W ub. roku wynosiła ona w Polsce — 284, Czechosłowacji — 373, na Węgrzech — 370, w Austrii — 429, RFN — 448. Równocześnie przeciętne mieszkanie w Polsce jest znacznie mniejsze od mieszkań w innych krajach. W Czechosłowacji i na Węgrzech o 10 m², a w RFN i Austrii o ok. 20 m².

Źródła kryzysu

Jednym z podstawowych czynników ograniczających możliwość rozwoju budownictwa mieszkaniowego jest niski dochód narodowy oraz niedostateczny udział sfery mieszkaniowej w ogólnym dochodzie narodowym. Mimo wielokrotnie deklarowanych preferencji dla mieszkaniowości jego udział w dochodzie narodowym od wielu lat kształtował się na niskim poziomie ok. 5 procent. Bariere finansową uzupełniają:

△ brak gruntów pod zabudowę mieszkaniową oraz niedostateczne wyposażenie terenów przeznaczonych na ten cel w infrastrukturę techniczną.

△ niska efektywność ekonomiczna i mała sprawność techniczna przedsiębiorstw budowlanych.

△ brak systemu dla właściwego utrzymania i modernizacji istniejących zasobów.

Kryzys gospodarki mieszkaniowej ma również oblicze polityczne. Przyjęta w Polsce Ludowej zasada, że mieszkanie jest dobrem, które państwo powinno zapewnić obywatelom, zgodnie z formułą „każdemu według jego potrzeb” doprowadziła do erozji psychicznej zwalniającej ludzi z indywidualnego wysiłku w dążeniu do mieszkania. W konsekwencji młode pokolenie, które nie miało szans uzyskania mieszkania w akceptowalnym społecznie terminie przeżywa frustrację i wytwarza postawy bierności.

Taki stan rzeczy nie może trwać dalej. Trzeba jak najszybciej przezwyciężyć kryzys w budownictwie mieszkaniowym i stworzyć realną politykę mieszkaniową. Właśnie o koncepcjach wyjścia z marazmu za tydzień.

Sławomir PIETRZYK

Telewizja, kino, teatr

PIĄTEK — 7 WRZEŚNIA

PROGRAM I

15.30 Uniwersytet Nauczy-
cieleki — Sens życia, „Tea-
trum życia”
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top”
16.20 „Latający Holender”
16.45 „Tajemnicza wyspa”
(11) — „Lotnia” — serial
prod. czeskosłowackiej
17.15 „10 minut”
17.45 „Raport” — przegląd
wydarzeń międzynarodowych
18.10 Serial filmowy
18.15 Dobranoc „Pomysłowy
zespół”
19.30 Wiadomości
20.05 „Klucz Rebecki” (1) —
serial sensacyjny prod. USA
21.15 Weźcie i czytajcie —
film dokum.
21.45 Baltic Song Festival
— Karlshamn '90
23.00 Wiadomości wieczorne
23.15 New York, New York
— reportaż

PROGRAM II

15.40 Express gospodarczy
16.00 „Zbliżenie, czyli to i
owo o filmie”
16.30 Wrockowa lista prze-
bojów Marka Niedzwieckie-
go
17.00 „Rycerze i rabusie” (1)
— „W walce z infamizmem”
serial TP reż. Tadeusz Junak
TV KRAKÓW
18.30 „Człowiek-pająk” —
film anim. dla dzieci
18.55 „Nowa Huta — 10 lat
później” — reportaż z obcho-
dów rocznicy Sierpnia
19.30 Arie operowe śpiewa
Janusz Borowicz
20.00 „World” — NET w TV
Kraków
20.30 „Gliniane tablice” —
czyli 4 stolice starożytnej
Asyrii — film dok.
20.55 „Kocha, lubi, szanuje”
— pr. rozr. z udziałem Grzego-
rza Turnaua
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime story” (10) —
serial prod. USA
22.45 Komentarz dnia
22.50 Studio Sport: Mityng
lekkoatletyczny — Ateny

SOBOTA — 8 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.40 „Ziarno” — program
red. katolickiej
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino najmłodszych:
„Zrebrak” — film fabular-
ny prod. radzieckiej
10.15 „Partnerzy” (19) — se-
rial prod. USA
10.40 „Piłkarska kadra cze-
ka”
11.00 „Militaria, obronność,
nowoczesność”
11.25 Telewizyjny Koncert
Złoty
11.55 Wędrowki dalekie i
bliskie: „Tajemnice Majów”
12.25 „Z Polski rodem”
12.55 „Informacje”
13.20 „Flesz”
13.55 „Zyc”
14.20 „Sonda”
14.50 „Nad Niemnem, Piną i
Przytęcią” (13) — „W Grednie”
15.15 „W kinie i na kasie”
15.35 „Smak życia”
16.20 „Bez litości”, cz. 3 —
program dokumentalny
17.15 Teleexpress
17.35 „Siódemka” w „Jedyn-
ce” — „Maurice Bejart”
18.55 „Z kamerą wśród zwie-
rzat” — „Puszysta rodzina”
19.15 Dobranoc: „Mały ping-
win Pik-Pok”
19.30 Wiadomości
20.05 „Poker” — western
prod. USA
21.55 Baltic Song Festival —
Karlshamn '90 — koncert gru-
py „Shane”
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Studio Sport
23.30 „Wzór” — film fabu-
larny prod. USA, reż. John D.
Avildsen

PROGRAM II

8.00 Panorama dnia
8.10 Kino rodzinne
9.00 Magazyn telewizji śnia-
daniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śnia-
daniowej
10.40 „Cudowne lata” (10) —
„Czy chcesz ze mną chodzić”
— serial prod. USA
11.05 „W świecie ciszy”
11.25 Program dnia
11.30 „Agencja” — film fa-
bularny prod. kanadyjskiej
13.20 Studio Sport — lekka
atletyka
14.00 „Santa Barbara” (37,
38)
15.30 „Z ziemi polskiej” —
„Kierunek Brazylia”
16.00 „Kontakt TV” — W
kontakcie z przygodą
17.00 „Wielka gra”
18.00 Program lokalny
18.30 „Benny Hill”
19.00 „Welcome Home” —
recital zespołu „Lombard”
19.30 „Sztuka ogrodnictwa w
Polsce” — parki publiczne (2)
20.00 Inauguracja sezonu ar-
tystycznego Filharmonii Poz-
nańskiej
21.00 „Dwa + 2”
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę
21.55 „Agencja” — film fa-
bularny prod. kanadyjskiej,
23.45 Komentarz dnia

NIEDZIELA — 9 WRZEŚNIA

PROGRAM I

9.00 „Teleranek” oraz film
prod. kanadyjskiej z serii
„Niebezpieczna zatoka” (1)
10.30 „Otwarte wrota Ama-
zonii” — „Operacao Muira-
quita”
11.00 „Mała Miss Lata” (2)
11.55 Telewizyjny Koncert
Złoty
12.45 Teatr dla dzieci: Elż-
bieta Zaleska — „Jak to w
szkole”, reż. Barbara Borys-
Damięcka
13.20 Magazyn „Morze”
13.50 „Pieprz i wanilia” —
„Z wiatrem przez świat” —
„Argentyna”
14.35 „Karlshamn bliżej”
— reportaż z festiwalu
15.05 Kino muzyczne Ky-
dryńskiego: „To jest rozryw-
ka” (1) — film prod. USA, reż.
Jack Haley Jr.
17.15 Teleexpress
17.30 „Antena”
17.50 Magazyn sportowy
19.00 Wieczorynka: „Wie-
wiórcze opowieści”
19.30 Wiadomości
20.05 „Kariera Emmy Harte”
(3) — serial prod. angielskiej
21.05 „7 dni — Świat”
21.35 „Opolska noc kabareto-
wa: „Pod Egidą” pana Janka
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Sportowa niedziela

PROGRAM II

8.00 „Przegląd tygodnia” (dla
niesłyszących)
8.35 Film dla niesłyszących:
„Kariera Emmy Harte” (3)
9.35 „Jutro poniedziałek”
9.55 „Santa Barbara” (39,
40)
11.25 Program lokalny
11.55 Program dnia
12.00 Polska Kronika Filmo-
wa
12.10 „Lży w deszczu” —
film fabularny prod. angiel-
ski
13.40 „100 pytań do...”
14.20 „Cudowne lata” (10) —
serial prod. USA (powtórze-
nie)
14.55 Formuła I — Monza
(Włochy)
15.30 Maciej Niesiołowski —
Z batutą i z humorem
15.55 Formuła I
16.30 „Kontakt TV”: Gene-
ral Maczek i jego pancerni
17.30 „Bliżej świata”
19.00 „Wydarzenie tygodnia”
19.30 Studio Festiwalowe —
„Vratislavia Cantans”

20.00 Tydzień w sporcie

21.00 Recital zespołu „So-
vay”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Lży w deszczu” —
(powt.)
23.15 „Rozmowy bez sekre-
tów” — Phil Donahue Show:
— Zsa Zsa Gabor
0.05 Komentarz dnia
0.10 „Akademia wiersza” —
Adam Mickiewicz: „Czasy”

PONIEDZIAŁEK — 10 WRZEŚNIA

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
16.10 „Video Top”
16.20 „Luz” — program na-
stolatków
17.15 Teleexpress
17.30 „10 minut”
17.45 „Sensacje XX wieku”
— „Siły specjalne”, cz. I
18.10 „Wicher czasów” (10)
— serial prod. brazylijskiej
19.15 Dobranoc: „Bolek i Lo-
lek”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — Sła-
womir Mrozek: „Portret”, reż.
Kazimierz Dejmek
22.05 Publicystyka sejmowa
i samorządna
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 „Piknik Country” —
Mrągowo '90

PROGRAM II

15.30 „Capital City” (11) —
serial prod. angielskiej
16.20 „Widziane z Gdańska”
16.45 „Ojczyzna — polszczy-
zna”
17.00 Kino rodzinne (powtó-
rzenie z soboty)
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd PKF
19.00 „Bagdad Cafe” — se-
rial prod. USA
19.30 „Bydgoskie impresje
muzyczne”
20.00 „Auto-Moto Fan Club”
20.30 10 lat później — re-
portaż Ewy Banaszkiewicz
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Capital City” (11) —
(powtórzenie)
22.45 „Europa — Niemcy”
program publicystyczny
23.40 Komentarz dnia

WTOREK — 11 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Dynastia” (41)
10.00 Wiadomości
10.10 „Video — Top”
10.20 Dla dzieci — „Tik —
Tak”
10.45 Kino Tik — Taka —
„Misja Yogi wyprawa po
skarby” — film animowany
prod. USA
17.15 Teleexpress
17.30 „10 minut”
17.45 Telewizyjny Teatr Pro-
zy — Andrzej Strug: „Sprawa
Ewy Eward”, reż. Andrzej Za-
krzewski
18.55 „Plus — minus”
19.15 Dobranoc: „Bajki E-
zopa”
19.30 Wiadomości
20.00 Spotkanie z ministrem
Jackiem Kuroniem
20.15 „Dynastia” (41)
21.10 „Teraz” — tygodnik
gospodarczy
21.40 „Walka o demokrację”
(2) — „Narodziny w Ameryce”
— film dokumentalny prod.
angielskiej
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 „Walk Aways” — Co to
znaczy — program rozryw-
kowy

PROGRAM II

8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „Santa Barbara” (41)
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śnia-
daniowej

15.00 Powitanie

15.10 „Dookoła świata” —
„W górach Taj-Szan”
15.40 „Z wiatrem i pod
wiatr” — magazyn żeglarski
16.00 „Kontakt TV” — W
kontakcie ze światem: „Czer-
wona mafia”
17.00 „Historia Hollywoodu”
(10 — ost.) — „Hollywood dzi-
siaj” — serial dokumentalny
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna z
Tarnowa
18.50 Propozycje „Dwójki”
19.00 Nowela filmowa
19.30 Studio festiwalowe —
„Vratislavia Cantans”
20.00 „Non Stop Kolor”
21.00 „Wywiady Ireny Dzie-
dzic”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Romeo i Julia z Sas-
kiej Kępy” — film fabularny
prod. polskiej, reż. Edward
Skórzewski
23.30 Komentarz dnia

ŚRODA — 12 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Przypowieści o seksie”
— film fabularny prod. wę-
gierskiej
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — Top”
16.20 Dla młodych widzów:
„Sam o sobie”
16.45 Kino nastolatków —
„Karino” (2) — „Przybrana
matka” — serial TP
17.15 Teleexpress
17.30 „Rolnicze rozmaitości”
17.45 Publicystyka między-
narodowa
18.10 Program dokumental-
ny
18.55 „Klinika zdrowego
człowieka”
19.15 Dobranoc: „Wodnik
Szawarek”
19.30 Wiadomości
20.05 „Powrót do ukochanej”
dramat psychologiczny prod.
francuskiej, reż. Jean-Francois
Adam, wyk.: Isabelle Huppert,
Jacques Dutronc, Bruno Ganz
21.40 „Polska z oddali” —
Jan Nowak-Jeziorański
22.00 „Łomża '90” — pro-
gram rozrywkowy
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 „Racja” — program
publicystyczny

PROGRAM II

8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „Santa Barbara” (42)
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śnia-
daniowej
15.00 Powitanie
15.30 Express gospodarczy
16.00 „Kontakt TV” — W
kontakcie z gwiazdami: Kon-
cert grupy Genesis
17.00 „Szpital na peryfe-
riach” (11) — „Pogodzeni” —
serial prod. czeskosłowackiej
18.00 Program lokalny
18.30 Magazyn „102”
19.00 „Tanner '88” (6) — se-
rial prod. USA
19.30 „Galeria 37 milionów”
— rzeźby Andrzeja Ranesa
20.00 „Bruce Forsyth Spe-
cials”
21.00 „Ze wszystkich stron”
— „Co z Kubą”, cz. 2
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W labiryncie” — se-
rial TP
22.25 „Telewizja nocą”
23.10 Komentarz dnia

CZWARTEK — 13 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Sto lat” — magazyn
ubezpieczeń społecznych
9.20 Domowe przedszkole

9.45 „Ulice San Francisco” (1)

— „Odnaka trzydziestolecia”
serial krym. USA
12.00 Telewizja Edukacyjna:
„Ordy” — „Roboty”, cz. 2 —
serial japoński
12.30 „Chciałem, by Warsza-
wa była wielką” — film dok.
13.30 „Czerń i biel” — film
dokumentalny
14.35 Ziemia — nasza plane-
ta — „Ziemia we wszechświe-
cie”
15.00 „Kim być?” — program
dla piętnastolatków
15.30 Biała broń (2) „Mieczów
ci u nas dostatek” — film dok.
16.00 Wiadomości
16.20 Dla młodych widzów:
„Kwant”
17.15 Teleexpress
17.30 „10 minut”
17.45 Spojrzenia: „Religia w
ZSRR”
18.10 „Ordynat XVI i młyn
nad Tanwią” — film dok.
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc „Mrówka i
mrówkojad”
19.30 Wiadomości
20.05 „Ulice San Francisco”
(1) — „Odnaka trzydziestole-
cia” — serial krym. USA
21.05 „Interpelacje”
22.05 „Pegaz”
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 „Muzyczni goście Brzo-
zówki”

PROGRAM II

8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” —
program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” (43) —
serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śnia-
daniowej
15.00 Powitanie
15.30 Komedie i melodrama-
ty na lato: „Nie odchódź letnia
nocą” — film CSRF
17.00 Spotkanie z Anatolijem
Kaspirowskim
18.00 Program lokalny
18.30 „W labiryncie” — se-
rial TP (powtórzenie)
19.00 Festiwal „Vratislavia
Cantans” — WOSPRITV oraz
chór Filharmonii Krakowskiej
20.00 Wielki sport
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Studio teatralne „Dwój-
ki” — Sławomir Mrozek „Za-
bawa”. Wyk.: Jerzy Stuhr, Je-
rzy Bińczycki, Jan Peszek
22.45 Spotkanie z księdzem
prof. Józefem Tischnerem
23.00 Komentarz dnia

KINA

SWIT godz. 16 i 18 „Kto
wrobił królika Rogera” prod.
USA, od 12 lat, godz. 20
„Krwawy sport” prod. USA,
od 18 lat.
ŚWIATOWID godz. 16 i 20
„Nie nie widziałem, nie nie
słyszałem” prod. USA, od 12
lat, godz. 18 Robocop I — USA
od 15 lat.
SFINKS 7 bm. godz. 16, 18
i 20 „Moja macocha jest
kosmitką” prod. USA, od 15
lat, 8 i 9 bm. godz. 12 „PIE-
CUCH” prod. CSRF, bo. godz.
16, 18 i 20 „Moja macocha jest
kosmitką”, od 10 do 13 bm.
kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

7 i 8 bm. godz. 11 „Królowa
śniegu” (bajka), godz. 20.30
(scena Teatru Bagatela w
Krakowie) „Port wielki jak
świat”, 9 bm. godz. 11 „Kró-
lowa śniegu”, godz. 19.15 (W
teatrze Bagatela) „Port wielki
jak świat”, 10 bm. teatr nie-
czynny, 11 bm. godz. 18 „Mo-
ralność pani Dulskiej”, 12 i
13 bm. godz. 11 „Moralność
pani Dulskiej”.

To jest już ostatnia część relacji z JAROCINA. Jeżeli ktoś jeszcze nie znalazł, to może sobie w nagrodę kupić wrześnieńskie numery „Magazynu Muzycznego”, „Non Stopu” i „Rock'n'Rolla” i tam jeszcze raz poczytać o festiwalu. Ja chciałbym zakończyć moją epopeję kilkoma słowami o ostatnim dniu festiwalu, o koncercie finałowym.

Wszystko rozpoczęło się od występu Farben Lehre, lepszego niż w konkursie. Emocje opadły? Lekko punkujący Defekt Mózgu to laureat wybrany z zespołów występujących na małej scenie. Ich program był nawet ciekawszy niż kilku innych kapel z dużej sceny. Doskonałą wersją „Living in America” Jamesa Browna popisał się kolejny laureat Gang Olsena. Zresztą wszystkie ich numery wchodziły we mnie jak w masło.

tów. Ci chłopcy mają rock and rolla we krwi. Zagrany na bis numer Sex Pistolsów rozgrzał publikę do czerwoności.

Następna była orkiestra Pawła Jordana i barwny, porywający (nie tylko dzięki muzyce, także confetti i balonikom) show. Wspaniałe bujanie, sekcja rytmiczna palce lizać, sekcja dzieciaków też. Była Afryka, był James Brown, a nawet jeden z hitów Gary'ego Glittera. Sporymi brawami przywitano Big Cyca, niestety występującego w finale bez swojego lidera Skiby. Kto wie, czy „Ballada o skinie” w ich wykonaniu

nie zasługuje na miano przeboju „Jarocina '90”? Przez scenę przemknęła Kobranocka, po niej Turbo i Dekret z Kiele (kto zarezerwował temu ostatniemu miejsce w koncercie finałowym?). Wreszcie na scenie pojawiło się tak ciepło przyjęte wcześniej Variete. Po raz drugi potwierdzili, że zasłużyli sobie w pełni na to uznanie.

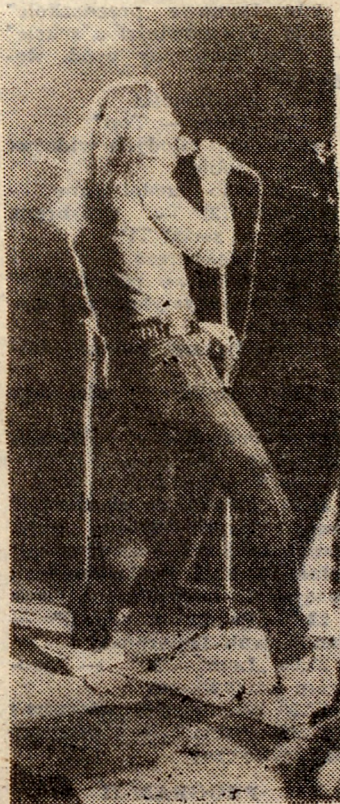
Było już dość późno w nocy, a może właściwie byłoby wiedzieć nad ranem, kiedy z uśpienia po kołysankach zespołu Variete wyrwał wszystkich następny w kolejce Non Iron. Powoli cały koncert zbliżał się do finisu, powoli od-

POGŁOSY

Marek Piekarczyk superstar

Kupuję bez namysłu. Występ laureata publiczności, zespołu Maria Nefeli został przerwany zadymą „telewizyjną”. O co chodzi? Otóż, niewinna zabawa rzucania papierowymi samolocikami do operatorów telewizyjnych kamer przerosła się w regularne ich bombardowanie, nie tylko papierowymi przedmiotami. Kamery na jakiś czas przestały pracować. No cóż, jarocińska publiczność nie jest przyzwyczajona do obecności ekipy telewizyjnej. Pierwsze koty za płoty. Potem jeszcze jakiś duży wrzucili w tłum świecę dydmną, zrobiło się bardzo nieprzyjemnie, ale prowadzącemu ten koncert Jurkowi Owsiakowi (robił to wspólnie z Piotrem Majewskim) udało się zapanować nad emocjami i wszystko wróciło do normy.

Dość ciepło zostali przyjęci po raz drugi występujący w Jarocinie (pierwszy koncert dzień wcześniej) Japończycy z kapeli Stalla. Chyba trochę nasile próbowano ten zespół łączyć jako wielką gwiazdę. Osobiście wołałem następną w kolejce Anie Orthodox i zespół Ciosterkeller, laureata ubiegłorocznego festiwalu. Dobrze wrażenie zrobiła na mnie również Onazveia, a zwycięzca „Jarocina '88” Proletariat stał się jednym z moich fawory-



MAREK PIEKARCZYK był jednym z niewielu, którym udało się oczarować jarocińską publiczność.

chodził do historii kolejny „Jarocin”. Zmęczenie i senność udzieliły się chyba większości zgromadzonych na stadionie „Victorii”, nawet punkom, gdyż nie zmusił ich do pogo nawet występ załogi pod nazwą Kreutzburg. Zapropowowali klasyczne angielskie panczurstwo, takie jakie widziałem w Londynie w 1979 roku. Perfekcyjna kopia. Kolejnego wykonawcę wystarczy wymienić: Frank Dollar, to już zaszczyt.

Kiedy konferansjerzy dawno już zniknęli, kiedy ekipa telewizyjna poszła spać, kiedy na stadionie pozostali tylko najwierniejsi fani, czyli po czwartej nad ranem do mikrofonu podszedł Marek Piekarczyk, wspomagany przez przyjaciół z rodzinnego Brzeska, formację Balls Power. To było niesamowite, robił z ludźmi, co chciał, wszystko to, co nie udało się kilkunastu wcześniej występującym zespołom. Profesjonalizm bardzo wysokiej próby. Po kilku bisach, wymuszonych przez małoletów, także i ten świetny występ się skończył. W niedzielę, 5 sierpnia o piątej rano „Jarocin '90” przeszedł do historii. Ludzie w ciszy opuszczali stadion. Czy przyjdą tutaj za rok?

Jacek KRAK

NOVINY PO POLSKU

JESZCZE przed dwustu, trzystu laty, kiedy rodzina była klanem o wielkim znaczeniu dla każdego jej członka, mieliśmy dziesiątki precyzyjnych nazw na oznaczenie różnych stopni pokrewieństwa. Owo rodzinne nazewnictwo miało w naszej tradycji ogromne znaczenie, określało bowiem wzajemne stosunki w rodzinie, szczególnie tej poszerzającej się po ślubie. Do dzisiaj zachowały się już tylko nazwy ogólnikowe, dotyczące całkiem wąskiego kręgu najbliższych (np. teściowie, synowa, zięć, szwagier, wuj, ciotka). Poznajmy jednak i te starodawne...

Rodzinne nazewnictwo

Zwykle żona nazywa w dzisiejszych czasach RODZICÓW MEŻA teściami, podobnie jak mąż — RODZICÓW ŻONY, a tymczasem — gdy trzymać się prawidłowej terminologii sprzed wieków — należałoby zaurotestować. Teściami są wyłącznie RODZICE ŻONY. RODZICE MEŻA to świekry (ojciec — świekr, matka — świekra). Kiedyś stryj oznaczał wyłącznie BRATA OJCA. BRATA MATKI nazywano wujem (wujkiem). Podobnie SIOSTRA OJCA była stryjenką, a SIOSTRĄ MATKI — ciotką. Duża różnica między wujem a stryjem, ciotką a stryjenką i teściami a świekrami zatarła się.

A oto inne starodawne nazwy:

BRAT MEŻA — dziewierz (teraz szwagier z niemieckiego Schwager);

SIOSTRA MEŻA — żolwica lub zelwa (teraz szwagierka);

BRAT ŻONY — szurzy (zastąpiony przez szwagra);

SIOSTRA ŻONY — świeść (teraz szwagierka);

ŻONA BRATA — jatrew (teraz bratowa);

SYNOWA — snecha.

Dla przypomnienia podaję inne nazwy na oznaczenie stonnia pokrewieństwa w rodzinie:

ŻONA OJCA w stosunku do dzieci z jego poprzedniego małżeństwa — macocha;

MAŻ MATKI w stosunku do dzieci z jej poprzedniego małżeństwa — ojczym;

SYN i CÓRKA ŻONY albo MEŻA z ich poprzedniego małżeństwa — pasierb i pasierbica;

BRAT i SIOSTRA mający INNEGO OJCA lub INNĄ MATKĘ — brat przyrodni, siostra przyrodnia;

SYN i CÓRKA BRATA w stosunku do STRYJA i SIOSTRY OJCA — bratanek i bratanica;

SYN i CÓRKA SIOSTRY — siostrzeniec i siostrzenica;

SYN i CÓRKA BRATA OJCA — brat stryjeczny i siostra stryjeczna (teraz kuzyn i kuzynka);

SYN i CÓRKA BRATA MATKI — brat wujeczny i siostra wujeczna (obecnie brat cioteczny i siostra cioteczna, kuzyn i kuzynka);

SYN i CÓRKA SIOSTRY OJCA albo SIOSTRY MATKI — brat cioteczny i siostra cioteczna. (mm)

Dyrekcja MDK im. Janusza Korczaka

informuje, że posiada nie obsadzone stanowiska:

- ◆ zastępcy kierownika
- ◆ kierownika Działu Artystycznego
- ◆ kierownika Działu Imprez

Wymagania:

- ◆ studia wyższe ◆ kilka lat stażu pracy w placówkach kulturalno-oświatowych.

Osoby zainteresowane pracą na ww. stanowiskach proszone są o pilne składanie następujących dokumentów:

- podanie ze zdjęciem
- oświadczenie o braku przysądzonej innej pracy
- krótką charakterystykę przebiegu pracy zawodowej.

Ponadto informujemy, iż przyjmujemy jeszcze do pracy

- ◆ instruktora do nauki:

- języków obcych
- rytmiki
- gry na gitarze
- gry na akordeonie

Nasz adres: sekretariat MDK im. J. Korczaka, os. Złota Jesień 13, tel. 48-20-22 wew. 242.

Powrót do pierwotnego stanu

Pewnego dnia znudziła mu się żona i dzieci. Ukradkiem zabrał z domu wszystkie rzeczy i przeniósł się do nowego mieszkania pozostawionego mu przez kolegę przebywającego za granicą. Wprowadzwszy się, westchnął z zadowoleniem i powiedział sobie: — Od razu inaczej się czuję, gdy jestem ponownie kawalerem. Znowu będę wolny i wszystko wróci do pierwotnego stanu.

Właśnie zbierał się, by pójść do kina gdy pokój zaczął zmieniać się w dziwny sposób. Łóżko, szafa, stół i krzesła zlały się w jeden olbrzymi pień orzecha. Tam, gdzie na balkonie stał fotel na biegunach, wyrosła gietka trzcina i zaczęła się kołysać na wietrze. Na podłodze, gdzie leżał welniany dywan, pojawiło się stado owiec. Zamiast obrączki, którą schował w szufladzie nocnego stolika, odkrył kupkę złotego kruszcza. Wszystko, co było ze szkła, stało się kwarcem i węglanem sodu, a banknoty schowane pod bielizną i książką w bibliotece zamieniły się w celulozę. W kuchni — tam, gdzie stała lodówka, do której niedawno wstawił jedzenie, po kolei ujrzał: kurę — czubatkę, nasiona ogórków i pomidorów, starą krowinę i pomarańczę...

W dobra godzinę wypowiedziane! — wszystko wróciło do pierwotnego stanu.

Podszedł do drzwi, by wyjść do kina, lecz

ujrzał swe odbicie w lustrze wiszącym nad drzwiami i zdębiał: z ram lustra patrzyła na niego... małpa!

Życie codzienne Romea i Julii

W rok po ślubie Romeo wziął skarpety i wyrzucił je przez okno.

— Co ci jest, Romeo? — dziwi się Julia.

— Mówiłem ci, żebyś je wyprala! — odpowiada Romeo.

Julia parsknęła śmiechem.

— Co ty gadasz?! A ty może jesteś wad, co?

Romeo w ślad za skarpetkami wyrzucił pantofle.

Chcąc udowodnić, że i ona potrafi wyrzucić rzeczy oknem, Julia pchnęła wazon kwiatkiem Wazon o mały włos wyśladowałby na głowie pewnego przechodnia.

— Hej tam, czego się kłócicie? — przechodzień, wchodząc na schody.

Ale Romeo i Julia zatrzasnęli mu drzwi przed nosem.

— Pilnuj pan swoich spraw! Nie wtrącaj się pan do naszego prywatnego życia.

Przechodniem tym był Szekspir.

Przyszedłszy do domu wyrzucił ostatnią scenę, wsparł głowę na dłoń i zaczął zmagać z myślami.

— Co robić? Co ja mam z nimi zrobić? Resztę sami już wiecie...

INTERESUJĄCE widowisko, stojące na niezłym poziomie, trzymające widzów w napięciu przez całe prawie 90 minut gry stworzyły w ub. sobotę, 1 bm., na Suchych Stawach drużyny beniaminków I ligi. Hutnika Kraków i Igloopolu Dębica. Mecz zakończył się ostatecznie podziałem punktów — remisem 1-1 — ale wynik mógł być zupełnie inny i to zarówno na korzyść jednej, jak i drugiej strony. Obydwa zespoły zaprzęgały bowiem sporo znakomitych sytuacji do strzelenia goli...

Trzeba obiektywnie stwierdzić, iż w przeciwieństwie do pięciu poprzednich występów tym razem nasza drużyna, prowadząca niespodziewanie w tabeli I ligi, rozegrała słabiej mecz i bliżej wygranej był goście z Dębicy. Chwała jednak hutnikom za to, iż mimo widocznego spadku formy nie zeszli z boiska pokonani. Na takiej, a nie innej postawie naszej „jedenastki” w dużej mierze zaważyła absencja na boisku dwóch czołowych zawodników K. Węgrzyna w

zastępujący Węgrzyna Walankiewicz. Goście mogli się naprawdę podobać, robili dużo szumu, ale w 1 połowie gola nie strzelili, choć w 20 min. odetchnęliśmy głęboko, kiedy Stefanik huknął z 20 m i piłka trafiła w poprzeczkę, po czym odbiła się na linii bramkowej i wyszła w pole. Gospodarze zrewanżowali się rywalom w 45 min. i także uderzyli w poprzeczkę — kapitalny strzał Sermaka z wolnego. Wcześniej, również po rzucie wolnym, „bomba” popisał się

ski z Płocka nie odgwiżdżał ewidentnego faulu na Popczyńskim. Zdaniem arbitra nasz piłkarz „teatralnie” upadł na murawę, chcąc wymusić „11” i na dobrą sprawę winien za ten numer otrzymać... żółtą kartkę. Interesująca interpretacja, ciekawe, dlaczego pan Mikołajewski nie odważył się tak właśnie zareagować?!

Na 15 min. przed końcem miejscowym kibicom znowu mocno zabili serca, ale tym razem dlatego, że Podbrożny przelobował Tyrpę i dosłownie z linii bramkowej wybił piłkę Walankiewicz, a dobitka Zielińskiego przeszła 5-10 cm od słupka...

Mecz z Igloopolem dowiódł, że hutnicy bez wszystkich swoich najlepszych graczy nie są już monolitem, nie stać ich na odnośnienie tak

Już jutro startuje I liga piłki ręcznej mężczyzn

Trener i zawodnicy zostali sami...



JUŻ jutro, w sobotę, 8 bm., wychodzą na parkiety — jako pierwsi z przedstawicieli sportów halowych — szczypiornicy Hutnika. Rozpoczynają rozgrywki niepewni o swój los. Dopiero w tym tygodniu przedstawiciele klubu rozmawiali z zawodnikami i trenerem Wojciechem Gmyrkiem na temat zasad finansowania drużyny w rundzie jesiennej I ligi. Najbardziej niepokojony jest nowohucki szkoleniowiec, który został... sam. Jego asystent Stanisław Ryś i kierownik drużyny Stanisław Łach wyjechali za granicę i z konieczności p. Wojciech musi się zajmować zarówno sprawami szkoleniowymi, jak i organizacyjnymi...

Mimo iż wskutek klubowych oszczędności nasi zawodnicy przebywali jedynie na 10-dniowym zgrupowaniu w Limanowej, wydaje się, że o ich formę możemy być spokojni. Wprawdzie nie ujrzymy już w hutniczych barwach Roberta Skalskiego i Roberta Łukasiewicza, którzy zamierzają wyjechać za granicę (do Belgii i Francji), ale pozostali intensywnie trenowali i zamierzają walczyć w lidze o jak najlepsze miejsce. Po rocznej karencji wrócił do drużyny utalentowany skrzydłowy Jan Cwik, udało się też sfinalizować przejście do Hutnika Tomasza Szeląga z Garbarni. Można zatem mniemać, że rzeczywiście nasza drużyna nie jest bez szans w walce o jak najwyższą lokatę w I lidze w sezonie 1990/91, gdyż tworzy zgrany, wiele umiejący zespół. System rozgrywek jest b. prosty — dwie rundy, mecz i rewanż, po dwa mecze dwóch drużyn w jednej kolejce. Nie będzie turniejów a ligowe zmagania kończą się szybko, bo już w marcu przyszłego roku.

Oto pełny skład I-ligowej drużyny szczypiornistów Hutnika w przededniu rozpoczęcia ligowego sezonu 1990/91:

BRAMKARZE: J. Kośmider, P. Baran i R. Bernacki (przyszedł z Jasła).

ZAWODNICY W POLU: P. Król, R. Obrusik, K. Walka, J. Pyś, J. Mularczyk, P. Prószyński, P. Frydrysiak, R. Nowakowski, A. Pater, K. Poznański, T. Szeląg, J. Cwik.

Za tydzień, 15 i 16 bm. Hutnik znowu wystąpi we własnej hali, a tym razem jego przeciwnikiem będzie gdańskie Wybrzeże (mecze o godz. 17 i 11).

(mm)

TYM RAZEM REMIS zadowolili kibiców

obronie, który z nogą w gipsie oglądał mecz z trybuny, i L. Krackiewicz, który wprawdzie zagrał w ostatnich 20 minutach, ale po zatruciu i pobycie w szpitalu nie był w stanie sprostać zadaniu. O kłopotach trenerów W. Łacha i W. Kocunia doskonale wiedział szkoleniowiec Igloopolu W. Tylak (obserwujący spotkanie Hutnika z ŁKS-em w Łodzi) i postawił na atak non stop z kontry swojego zespołu, co jest wielkim atutem tej drużyny. Jednym słowem Igloopol chciał wygrać w Krakowie.

Przez długie momenty nasza drużyna nie potrafiła sobie poradzić z agresywnie grającymi już w linii pomocy zawodnikami z Dębicy, zresztą słabszy był u nas narkazujący na bół w nodze Sermak, mało przekonujący tym razem Bukalski, niemrawy Fudali. Na prawej obronie nie zawsze umiał sobie poradzić z Kucharskim Góra, a z „rakietą” Podbrożnym — Wesołowski i

Kowalik, ale na miejscu był Klak. Dodajmy jeszcze, że dosłownie w... 1 min. Sermak strzelił kapitalnie z 25 m, ale piłka przeszła tuż koło spojęcia słupka z poprzeczką.

Ofensywna gra obydwu zespołów musiała wreszcie przynieść bramkowe efekty. Dosłownie 4 min. po przerwie po błędzie pary naszych stoperów Tyrpa ratował sytuację wybiegiem, ale uczynił to tak niefortunnie, że zarobił karnego i Igloopol objął prowadzenie. Goście wcale nie zamierzali na tym poprzestać i zaraz wypracowali sobie jeszcze 2 b. groźne sytuacje (strzały Kucharskiego i Makucha). W 66 min. nasz zespół jednak wyrównał. Po wspólniejszej indywidualnej akcji (odważne wejście na pole karne po otrzymaniu podania od Popczyńskiego) Kowalik płaskim strzałem nie dał szans bramkarzowi gości. Stało się to dosłownie kilkadziesiąt sekund po tym, jak słabo prowadzący mecz K. Mikołajew-

skiem zwycięstw jak dotychczas. Dlatego z niepokojem będziemy oczekiwać rezultatu środowego (12 bm.) spotkania naszej drużyny z mistrzem Polski Lechem w Poznaniu. Podobno poznaniacy odgrażają się, iż „dokopią” beniaminkowi z Krakowa za pamiętne 1-4 przed rokiem w PP...

(mm)

HUTNIK — IGLOOPOL D. 1-1 (0-0)

Bramki zdobyli — dla Hutnika: Kowalik w 66 min., dla Igloopolu: Stefanik w 49 min. z karnego. Sędziował przeciętnie K. Mikołajewski z Płocka. Widzów ok. 8 tysięcy. Żółte kartki: Nalepka i Podbrożny (1).

HUTNIK: Tyrpa 5 — Góra 4, Wesołowski 4, Walankiewicz 5, Koźmiński 5 — Kowalik 7, Bukalski 3 (od 67 min. Romuza nie sklas.), Sermak 5, Fudali 3 (od 67 min. Krackiewicz nie sklas.) — Waligóra 5, Popczyński 5.

TABELA I LIGI po 6 kolejkach:

1. Hutnik Kr.	6	9	12-5
2. GKS Katowice	6	9	8-5
3. Zagłębie L.	6	9	8-5
4. Wisła Kr.	6	8	9-4
5. ŁKS Łódź	6	8	7-5
6. Zawisza B.	6	7	8-6
7. Olimpia P.	6	7	9-8
8. Igloopol D.	6	7	6-5
9. Górnik Z.	6	6	12-10
10. Ruch Ch.	6	6	4-4
11. Legia W.	6	4	4-6
12. Motor L.	6	4	4-8
13. Lech P.	6	3	8-8
14. Stal M.	6	3	4-9
15. Zagłębie S.	6	3	4-11
16. Śląsk Wr.	6	3	6-14

PODZIĘKOWANIE

Zawodniczki, zawodnicy oraz trenerzy sekcji lekkiej atletyki KS Hutnik składają na ręce Rady Pracowniczej oraz Działu Socjalnego Huty im. T. Sendzimira podziękowanie za pokrycie kosztów obozu-kolonii sportowej w Zawadzie i Nawojowej oraz przychylną postawę dotyczącą szkolenia młodzieży w nietatowej sytuacji klubu.

Idą w ślady Stanisława KMITY

W ślady właściciela restauracji w os. Piastów p. Stanisława Kmity, który od początku rozgrywek I ligi sezonu 1990/1991 nagradza piłkarzy Hutnika za dobrą grę i zwycięstwa potężnymi kwotami pieniężnymi, idą następni sponsorzy. Podczas meczu Hutnik — Zawisza 250.000 zł przeznaczył dla strzelca pierwszej bramki i bramkarza Tyrpy p. Ryszard Kwiatkowski, przed sobotnim spotkaniem Hutnika z Igloopolem Dębica 300.000 zł wręczył p. Stanisławowi p. Ryszard Zieliński, a wcześniej w restauracji dołożył 200.000 zł p. Robert Gozdalski.

Jak widać pomysł p. Stanisława Kmity chwycił, wiem, że i inni kibice nowohuckiego zespołu przymierzają się do wspierania finansowo naszych futbolistów. Z ciekawym i oryginalnym zamiarem noszą się p.p. Krzysztof Kowalski i Wiktor Klich z firmy handlowej „KOWALIŃSKA — WYPOSAŻENIE MIESZKAŃ” z pl. w Mogile. Otóż w czasie atrakcyjnie zapowiadającego się me-

czu Hutnika z GKS-em Katowice (16 bm., niedziela, godz. 16) Suche Stawy mają zamiar przeznaczyć pewną kwotę pieniężną lub wręczyć upominek — niespodziankę trenerowi Władysławowi Łachowi.

Czekamy na następnych ofiarodawców, informując, iż mogą się oni zgłaszać osobiście lub telefonicznie (nr 48-36-04) w restauracji „KMITY” albo przed rozpoczęciem każdego meczu I-ligowego Hutnika w Krakowie do stanowiska spikera. (mm)

PS. Okazuje się, że p. Stanisław Kmity nie był pierwszym sponsorem, choć jak na razie kwoty, które przeznacza na bramki i zwycięstwa, są nie do pobicia. Po awansie piłkarzy Hutnika do ekstraklasy w czerwcu 36 kibiców złożyło się po kilkadziesiąt tysięcy zł, uzbierało okrągły milion i przekazało drużynie. Pomysłodawcą i głównym organizatorem „zrzutki” był wieloletni kibic Waldemar KOPROWSKI.

Co? Gdzie? Kiedy?

PIŁKA RĘCZNA

(I liga mężczyzn)

8.09. (sobota) godz. 17
9.09. (niedziela) godz. 11
Hutnik — Korona Kielce

PIŁKA SIATKOWA

(II Ogólnopolski Turniej Pił-

ki Siatkowej Kadry „C” Dziewcząt).

7-8-9.09. (piątek, sobota, niedziela) pocz. godz. 9. Występują: Kadra Makroregionu Centralnego — Łódź, Kadra Makroregionu Dolnośląskiego — Wrocław, Kadra Makroregionu Małopolska — Kraków, Skra Warszawa, MOS „Wola” Warszawa i Wanda Kraków. (Hala Wandy, ul. Odmogile 16).

Puchar KRH „Solidarność” dla HPR-3

W 10. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” hutniczy TKKF zorganizował turniej piłki nożnej o puchar Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. T. Sendzimira. Do zawodów rozgrywanych systemem pucharowym zgłosiło się 14 zespołów reprezentujących poszczególne zakłady HTS i Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe nr 3.

W ubiegłą sobotę, 1 bm., na głównym boisku Hutnika, jako przedmecz I-ligowego spotkania Hutnik — Igloopol D., odbył się finał turnieju, w którym wystąpiły dwie najlepsze drużyny: HPR-3 i ZO. HPR mającej bardziej wyrównaną i silniejszą „jedenastkę” rozgromił niewierzący w swoje umiejętności i nieco przestraszony zespół ZO aż 13-0 (6-0), zdobywając bramki po strzałach W. Łaskiewicza 4, J. Ostrowskiego i A. Silskiego po 3, P. Wydry, P. Zięby i K. Bartkiewicza po 1.

HPR: A. Krzeczowski, E. Bielewicz, W. Łaskiewicz, K. Mastalerz, J. Ostrowski, A. Silski, T. Czajka, P. Wydra, T. Zięba, P. Zięba, A. Gabryś, A. Ciombor, K. Bartkiewicz, J. Krzeczowski. ZO: R. Kleczyński, R. Kukuczka, W. Kurek, A. Szlag, J. Myśka, J. Podoba, D. Wolański, Z. Rokosz, J. Nowak, K. Ochalek, S. Sebczak, Z. Wojtuś, J. Kwaśniewski, A. Krakowski, J. Wietczorek i M. Klimczyk.

Sędziowali W. Marzec, K. Pyś, A. Krzeczowski, K. Pater i H. Nosalski (mecze także w eliminacjach).

Na zakończenie turnieju przewodniczący KRH NSZZ „Solidarność” Mieczysław Gil oraz prezes ZF TKKF HTS Antoni Kowalski wręczyli obydwu zespołom okazałe puchary i pamiątkowe dyplomy.

— TYGODNIK DLA WSZYSTKICH ZESPOŁÓW: Stanisław Handzlik (redaktor naczelny), Henryka Rosiek (zast. redaktora naczelnego), Maciej Malinowski (sekretarz redakcji), Bronisława Kufel-Włodkowska (zast. sekretarza redakcji), Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Marek Dębicki Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Katużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), Sławomir Pietrzyk TELEFONY REDAKCJI: 44-28-99 i 44-64-58, wewnętrzne przez centralę huty (44-46-66, 44-95-00, 44-98-66), 48-11, 62-97, 44-88, 47-69, 51-34 ADRES REDAKCJI: 30-969 Kraków, Huta im. T. Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. S, kl. B, I piętro, pokoje: 108, 109 i 113. WYDAWCA: Huta im. Tadeusza Sendzimira, 30-969 Kraków. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3.

GŁÓWNY TYTUŁ

GŁÓWNY TYTUŁ

Niesie ze sklepu
Do swej chatki
Płyn, co go
Położy na łopatkę

O MILIONERZE

Milioner to wczoraj
Bogacz wielki
Dziś ten
Kto dywan kupuje
I piec do łazienki

POUCZENIE

Pouczają palacza
Do czego się używa
Pogrzebacza

O PEWNYM PONURAKU

Nie zmieni się
Jego ponura mimika
Nawet na występie
Laskowika

ZATROSKANY

O los znajomego
Żywi obawę
Obawia się
Ze zdobyć może
Ślawę

DOWCIPY
10-LECIA

— Czy znasz największy
sukces radzieckiej medycyny?
— Tak. Lenin zawsze ży-
wy.

Maształski poczuł się bardzo
źle i z pracy wrócił do domu
znacznie wcześniej niż zwyk-
le.

— Położę się, mówi do Ma-
ryjki, a jak by kto przyszedł
do mnie, to powiedz, że mnie
nie ma.

Po pewnym czasie słyszy
dzwonek, otwieranie drzwi i
głos żony:

— Mąż jest w domu, źle
się czuje, z pracy się zwolnił.
Kiedy drzwi się zamknęły
za gościem, Maształski krzy-
czy do Maryjki:

— Przecież prosiłem cię, co
byś powiedziała, że mnie nie
ma w domu. Po coś mówisz?

— Co się denerwujesz! To
był gość do mnie, a nie do
ciebie...

— Poproszę o zapalnik! —
wrzeszczy Maształski do bab-
ci, która sprzedaje w kiosku.

mnie, denerwuję się babcia,
przecież nie jestem głucha.
przecież nie jestem głucha.
— A jakie mają być? Z filtrem
czy bez?

Urzędnik opowiada kolegom
w biurze swoją przygodę.
— Wyobraźcie sobie, wróci-
łem wczoraj do domu wcześ-
niej niż zwykle i zastałem mo-
ją żonę w łóżku z naczelnym
dyrektorem.

o rozłące? Nie, na szczęście byli tak
zajęci sobą, że mnie nie zauwa-
żyli...

Pewna wdowa zwierza się
koleżankom, że po raz trzeci
wychodzi za mąż, tym razem
za fabrykanta win.
— Tak myślałam — z ironią
odzywa się jedna z koleżanek.
Oni najbardziej znają się na
starych rocznikach.



KUCIA

Ślawomir Mrozek

Do Policji

Donoszę uprzejmie na mojego współlokatora,
który powiedział, że jest dobrze.

Zapytany przeze mnie co ma przez to na my-
śli, powiedział, że ma na myśli ogólnie.

Na moje pytanie, czy on tak naprawdę uwa-
ża, odpowiedział, że naprawdę i nie spuścił
wzroku na podłogę.

Wtedy miałem podejrzenie i zapytałem me-
todą wypróbowania, czy on się spodziewa dal-
szego ciągu swojego zadowolenia. Na co on po-
wiedział: „Spodziewam się. Jest bardzo dobrze
i będzie jeszcze lepiej”.

Wtedy ja nie dałem nic poznać po sobie, cho-
ciaż nie jestem przeszkolony, tylko go jeszcze
bardziej pociągnąłem za wypowiedź. On się nie
spostreżł i na moje znowu pytanie, czy on
uważa, że to jeszcze lepiej to będzie dużo lepiej
on mi odpowiedział, że owszem.

Na moje pytanie co znaczy owszem on po-
wiedział, że owszem dużo.

Wtedy ja już nie miałem żadnej wątpliwo-
ści i jeszcze tylko, żeby być całkiem w po-
rządku z regulaminem chociaż nie mam obow-
iązku kazać mu chuchać. On chuchał,
ale nie miał żadnego chuchu.

W związku z tym nie ulega kwestii, że on
świadomie uprawia działalność antypaństwową
drogą humoru i satyry. Szerząc perfidnie aluzje
wywołuje satyryczny stosunek do naszej rze-
czywistości.

ze służbowym pozdrowieniem

OCHOTNIK NIEZMUNDUROWANY

Nadmiar damsko-męskich uczuć w naszym odhumanizowa-
nym świecie staje się zjawiskiem coraz radszym i nie-
stety w naszych rodzinnych warunkach nierzadko łączy się
z łamaniem ogólnoludzkich, instytucjonalizowanych zasad.
Pan Jarosław Ł., człowiek wykształcony, a przy tym przy-
stojny, miał ową dość prozaiczną słabość, każdą z wybranych
swego serca chciał widzieć ze sobą na ślubnym kobiercu. Po-
niważ jednak, jak wiemy, czynności rozwodowe nie należą
w naszym kraju do najprostszych, zakochany Jarosław Ł. nie
czekając z reguły na legalne rozwiązanie poprzedniego zwią-
zku zawierał nowe małżeństwa, wykorzystując sprawdzoną me-
todę wiecznie ginących dowodów osobistych i zatajając w trak-
cie wyrobienia nowych dokumentów swoją rodzinną przesz-
łość.

Wbrew temu krótkiemu wizerunkowi ów 34-letni inżynier
mechanik nie był typowym playboyem ani zdobywcą posagów.
Jak wynikało potem z akt i przeprowadzonych badań psycho-
logicznych, powodem jego zachowań, jak stwierdzili biegli,
były raczej kompleksy, których się u siebie dopatrywał, oraz
ciągła potrzeba u boku kogoś bliskiego i oddanego. A to, że
Jarosław Ł. cierpiał przy tym na dość regularną uczuciową
zmiennność, doprowadziło go z małżeńskich sypialni na salę
sądową.

Pierwsza na liście inżyniera z Jeleniej Góry była Elżbieta C.,
którą podobnie jak wszystkie swoje pozostałe towarzyski życia
poznał korzystając z matrymonialnych anonsów. Przeglądając
ogłoszenia poznawał następne z kobiet. Nigdy jego celem, co
stwierdzał, nie były pieniądze, kwestie majątkowe mało go
interesowały, szukał oddanych pań, które sprawdzić mogłyby
się w roli żony — matki. Po pani Eli Jarosław Ł. jeszcze dwu-
krotnie stanął w roli pana młodego. Po pierwszej kilkumie-

siecznej jeleniogórskiej przygodzie rzecz się działa w Katowi-
cach i niedawno w Krakowie.

Do naszego miasta ogłoszeniowy bigamista przybył w jas-
nym celu. W jednym z numerów „Kurieru Polskiego” znalazł
ciekawą anons matrymonialny dotyczący jednej z mieszka-
nek naszej dzielnicy. Wymieniono korespondencję i panna Celi-
na G. oraz pan Jarosław spotkali się w gródzie Kraka. Potem

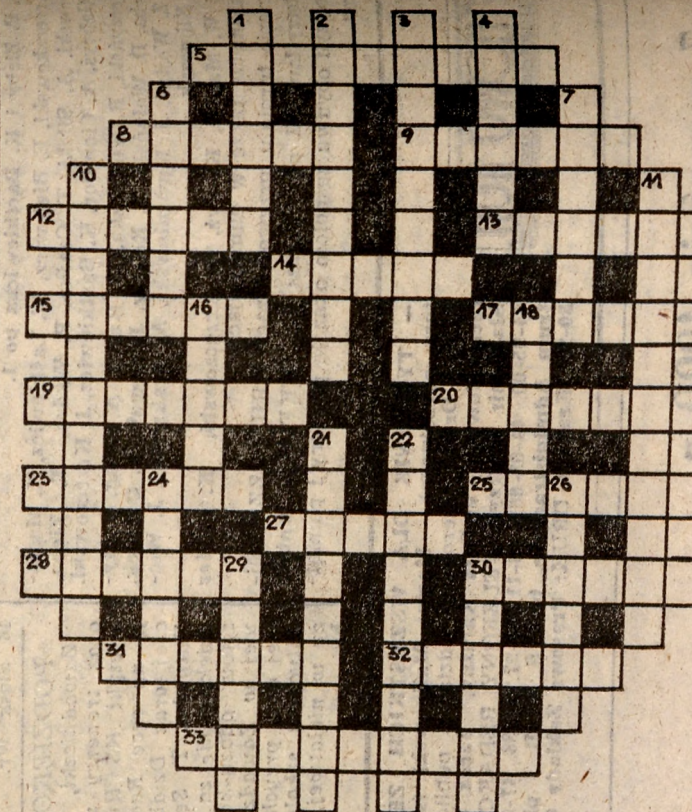
Śakta sprawy...

Bigamia z... ogłoszenia

wszystko przebiegło w myśl sprawdzonego już scenariusza. Po
kilkudniowej znajomości, pośpieszna wizyta w Jeleniej Górze,
zgłoszenie o zagubieniu dowodu tożsamości, nowy dokument
i wyznaczenie terminu trzeciego w ciągu dwóch lat ślubu...
I pewnie pani Celina żyłaby w nieświadomości przez najbliż-
szy czas, gdyby nie wątpliwości pewnej porzuconej nagle ko-
biety z drugiego krańca Polski. Pani Elżbieta O. jako pierwsza
żona swe śledztwo w sprawie zaginionego małżonka rozpoczęła
już kilka tygodni temu. Prywatne śledztwo, którego wyniki
okazały się najmniej przyjemne dla pani Celiny G.

Sąd rozpatrując tą sprawę nie miał wątpliwości, że ma do
czynienia z przypadkiem zamachu na instytucję małżeń-
stwa monogamicznego. Biorąc pod uwagę jednak opinie
psychologów i świadków oraz fakt przyznania się do winy
oskarżonego, Jarosław Ł. skazany został na półtora roku poz-
bawienia wolności.

(MARK)



POZIOMO: 5. krótki, wstępny utwór muzyczny, 8. jest nim
np. Sowiniec, 9. śmiełek je podejmuje, 12. apel, przemówienie,
13. biokatalizatory, 14. krakowska aktorka filmowa (królowa
Marysienka), 15. tkanina ze sztucznego włókna, 17. wrzód, 19.
też leksykon, 20. służy do komunikowania się, 23. wiertło,
25. producent opon samochodowych, 27. owad tkacz, 28. komplet
naczyni, 30. satyryk — wesolek, 31. zawilec, 32. strzyga, 33.
domowe kino.

PIONOWO: 1. tor oblotu, 2. składnik maści, alkohol trójwo-
drotlenowy, 3. piorunochron, 4. zamieszkuja glob, 6. asysta
sztabu, 7. powoduje zator żylny, 10. partycypuje w majątku
przedsiębiorstwa, 11. służy do pomiarów natężenia prądu, 16.
fajerwerki, 18. potrawa z jaj, 21. furia, 22. była nim słynna
„Aurora”, 24. przy jej ujściu leży Ryga, 26. sąd, zdanie o kimś,
29. on w parze, 30. deserowy napój.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 13 bm.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 34

POZIOMO: 5. cegielnia, 8.
horror, 9. miedza, 12. indeks,
13. atleta, 14. Split, 15. Dym-
sza, 17. Orient, 19. migawka,
20. ostrogi, 23. otwory, 25. pru-
sak, 27. hotel, 28. akcent, 30.
bielik, 31. Mogiła, 32. Norwid,
33. amfiteatr.

PIONOWO: 1. regres, 2.
Siarkopol, 3. aluminium, 4. li-
tera, 6. kodeks, 7. szelki, 10.
antybiotyki, 11. stenografia,

18. zawór, 18. rotor, 21. biogra-
fia, 22. prezydent, 24. ocalość,
26. uremia, 29. triumf, 30. Bo-
ruta.

Nagrody książkowe za po-
prawne rozwiązanie krzyżów-
ki w 34. numerze „Głosu No-
wej Huty” wylosowali: Ma-
rek Oracz 31-624 Kraków os.
Piastów 29/17, Łukasz Pokor-
ny 31-810 Kraków os. Strusia
18/128, Jan Ślusarczyk 32-432
Pcim 369.

UWAGA. Nagrody wysłamy
pocztą.